

Edward Gierek

z wizytą u załogi „Polkoloru” oraz w RSP w Czaplynie

I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK, któremu towarzyszyli gospodarze woj. stołecznego z sekretarzem KC PZPR, I sekretarzem KW Alojzym Karkoszką, odwiedzili 24 bm. załogi nowo uruchamianego w Piasecznie zakładu kineskopów kelbrowych „Polkolor” oraz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Czaplynie k. Góry Kalwarii.

Wyrosły na przedpolach Warszawy piaseczyński zespół fabryk jest główną inwestycją programu rozwoju telewizji kolorowej w naszym kraju. W przeddzień tegorocznego święta lipcowego, po skróconym 36-miesięcznym cyklu inwestowania, przystąpiono do rozruchu technologicznego. Stało się to możliwe w wyniku realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 35-lecia PRL przez załogi budowlane i montażowe urzędzenia.

I sekretarz KC PZPR zapoznał się z pracą załogi, która dysponuje precyzyjnymi automatami, urządzeniami sterowniczymi, pneumatycznym transpor-

W Radzie Bezpieczeństwa ONZ

Odłożenie debaty nad prawami narodu palestyńskiego

W nocy z piątku na sobotę Rada Bezpieczeństwa ONZ zakończyła obecną turę posiedzeń poświęconych sprawie praw narodu palestyńskiego do samostanowienia, niepodległości i suwerenności. Rada, w wyniku kulturalnych konsultacji i z poparciem Organizacji Wyzwolenia Palestyny, postanowiła nie przystępować do głosowania nad projektem rezolucji w omawianej sprawie.

Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa na temat praw narodu palestyńskiego zostały odłożone na nowy termin.

W dyskusji głos zabierali m. in. delegaci ZSRR, Jordanii i delegat Senegalu.

Mówcy poparli projekt uchwalenia przez Radę dokumentu, który potwierdziłby prawa Palestyńczyków do samostanowienia, niepodległości i integralności.

Co słyhać w teatrach?

Krakowska Melpomena jeszcze na wakacjach

Kanikuła. Niby ma się ku końcowi, ale jeszcze trwa. Uczniowie wrócili, studenci jeszcze

Sadat-show

Osobliwe widowisko urządził 19 listopada br. prezydent Egiptu Anwar Sadat. Będzie to „spektakl pokoju” u stóp piramid dla 3 tysięcy gości. Dzień nie został wybrany przypadkowo; będzie to druga rocznica podróży Sadata do Jerozolimy. Przy okazji Egipt wyda ok. 60 milionów dolarów, gdyż tyle będzie kosztowało wybudowanie „Dar es Salaam” („Domu Pokoju”), na który złożą się: chrześcijański kościół, muzeum, meczet i żydowska synagoga. Z tym, że najpierw Izrael musi Egiptowi zwrócić Synaj.

Na reżysera całej uroczystości Sadat najął... Rogera Vadima, znanego francuskiego reżysera filmowego. Vadim z kolei angażuje do spektaklu zespoły tańca Izraela i Egiptu, pirotechników do ogni sztucznych i wielkie gwiazdy show-biznesu: Omara Sharifa, Boba Hope (amerykański komik) i Barbarę Streisand.

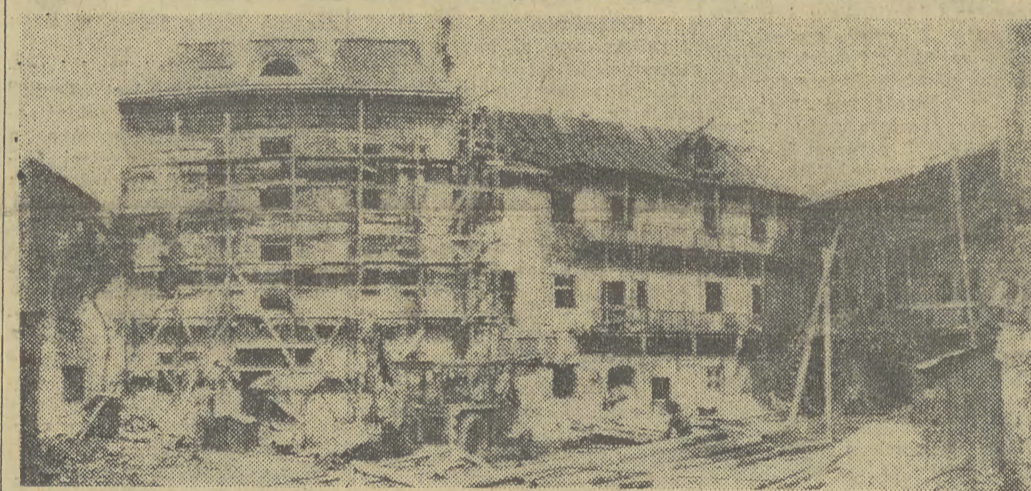
Uszczepiliwi komentatorzy dodają, że w ten sposób izraelsko-egipski spektakl w Camp David będzie miał część artystyczną. (k)

tem. Wśród 100 nowo powstałych obiektów znajdują się tu m. in. hula szkła i ogromna montownia kineskopów kolorowych o wysokim stopniu trwałości. Przedstawiciele załogi zameldowali Edwardowi Gierkowi, iż w br. wykonają 25 tys. kineskopów i tak wykorzystają czas przeznaczony na rozruch technologiczny, aby przed VIII Zjazdem PZPR można było podjąć wielkoseryjną produkcję.

I sekretarz KC PZPR w rozmowie z pracownikami „Polkoloru” powiedział m. in., że najwyższą wagę przywiązywać trzeba do jakości wyrobów, aby ogromne nakłady przeznaczone przez państwo na tę inwestycję rynkową przyniosły społeczeństwu pożytek.

Następnie E. Gierek złożył wizytę w RSP w Czaplynie.

W toku rozmów ze spółdzielcami I sekretarz KC PZPR nawiązał do czwartkowego spotkania z pracownikami rolnictwa, podkreślając, iż załoga w Czaplynie wybrała ekonomicznie słuszny kierunek rozwoju, uwzględniając specyfikację regionu przemysłowego oraz obowiązek zaopatrzenia stolicy w artykuły żywnościowe.



„Sopot 79”

Cz. Niemen zdobywcą „Grand Prix”

Jury III Festiwalu „Interwizji” w Sopocie ogłosiło listę laureatów tej imprezy.

W konkursie organizacji telewizyjnych, którego uczestnicy ubiegali się o „Grand Prix” Festiwalu „Interwizji” przeznaczoną dla najciekawszego utworu, zwyciężyła piosenka „Nim przyjdzie wiosna”, z muzyką i w wykonaniu Czesława Niemna, do tekstu Jarosława Iwaszkiewicza.

I miejsce przyznano hiszpańskiej grupie „Red de San Luis” za utwór „Byki w Meksyku” (tekst i muzyka Juan Pardo).

W konkursie wytwórni fonograficznych, w którym nagradzono interpretację utworów „Grand Prix du Disque” przypadła w udziale reprezentantce greckiego „Polygramu” — Bessy.

W PHNOM-PENH ogłoszono uzasadnienie wyroku skazującego zaoeznie na karę śmierci b. premiera Kampuczy, (d. Kambodża), Pol Pota i wicepremera, Ienga Sary, za zbrodnie ludobójstwa. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że w toku postępowania przed Rewolucyjnym Trybunałem Ludowym ustalono, iż rezul-

ZE ŚWIATA

tatem ich nieludzkich rządów jest śmierć ok. 3 mln ludzi, krzywdy fizyczne i moralne dalszych 4 mln, ruina gospodarki narodowej, zniszczenie kultury oraz związków międzyludzkich w Kampuczy.

W WIEDNIU kontynuuje obrady konferencja „Nauka i technika dla rozwoju”, zwołana pod auspicjami ONZ.

Gena 1 zł

echo



KRAKOWA

ROK XXXIV PISMO POPOLUDNIOWE Nr 190 (10455)

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 25, niedziela 26 sierpnia 1979 r.

Coraz więcej zajazdów turystycznych

Domki w stylu zakopiańskim ■ Campingi ■ Przystanie wodne ■

W bieżącym roku przybędzie w kraju ok. 7,5 tys. miejsc hotelowych, w tym blisko 1200 w nowych zajazdach turystycznych. Szereg wojewódzkich przedsiębiorstw turystycznych posiada własne zakłady budowlane, które wnoszą i remontują obiekty turystyczne.

Zakład budowlany WPT w Opolu zakończył niedawno prace przy wznoszeniu ośrodka PTTK na 200 miejsc w Pokrzywniej. Obok 22 domków w zakopiańskim stylu, stanęły tu kuchnia oraz całe zaplecze gospodarcze i sanitarne. Zbudowano także drogi dojazdowe i boiska sportowe. W końcowej fazie budowy jest camping I kategorii w Turawie Antoninku, przeznaczony głównie dla zmotoryzowanych turystów. Będzie

tu pawilon rekreacyjny, wspólna kuchnia, pawilony sanitarne, tereny do gier sportowych, a także myjnia samochodów. W Krapkowicach wznoszony jest zajazd o oryginalnej architekturze, który składać się będzie z 2 odrębnych części — hotelowej i gastronomicznej spiętych tzw. łącznikiem.

Już wkrótce turyści z całego kraju i goście zagraniczni będą więc mogli liczyć na lepsze warunki wypoczynku na ziemi opolskiej.

Dobiega końca budowa zajazdu turystycznego pod Siedlcami, obliczonego na 70 miejsc noclegowych i 120 miejsc konsumpcyjnych. Nieco mniejsze zajazdy powstają w Łukowie i Mińsku Mazowieckim. Zostaną one

M. Hermaszewski w Nowosądeckim

Pierwszy polski lotnik-kosmonauta ppłk Mirosław Hermaszewski przebywa w województwie nowosądeckim. Wczoraj w gmachu KW PZPR podejmował go I sekretarz KW Partii Henryk Kostecki.

Dziś ppłk M. Hermaszewski odwiedzi Łącko i Szczawnicę-Krościenko. W niedziele będzie gościem uczestników „Młodzieżowego Dnia Kosmonautyki i Lotnictwa” zorganizowanego przez Aeroklub Podhalański, ZW ZSMP oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania UW w Nowym Sączu.

uruchomione na początku przyszłego roku.

Kolejnym ośrodkiem rekreacyjno-wypoczynkowym i turystycznym w okolicy kaliskiej stał się Bolesławiec. Ostatnio udoskonalono tu kompleks wypoczynkowy, składający się z nowoczesnych domków campingowych, boisk sportowych i przystani wodnej wraz z kąpieliskiem na Prośnie.

Katastrofalna ulewa i gradobicie w Bułgarii

SOFIA

Katastrofalna — w ciągu ostatnich dwóch dni — ulewa z piorunami i gradobicie spowodowała w Bułgarii śmierć 4 osób i znaczne straty materialne, przede wszystkim w uprawach rolnych.



Muzyka w starym Krakowie

DZIS, 25 sierpnia 1979, godz. 17 — Pałac Krzysztofory, Rynek Główny 35, Lato Młodych Muzyków — Trio Fortepianowe Praskiej Akademii Muzycznej.

Godz. 20.30 — Kościół oo. Bernardynów, ul. Bernardyńska 2 Cappella Cracoviensis i Zespół Madrygalistów pod dyrekcją Stanisława Gatońskiego, trzy koncerty skrzypcowe i Magnificat Antonia Vivaldiego.

JUTRO, 26 sierpnia 1979, godz. 17 — Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4, Lato Młodych Muzyków — Kwartet Wilanowski, Trio Fortepianowe PWSM w Krakowie, Duet Sonatowy PWSM w Krakowie.

Godz. 20.30 — sala Filharmonii, ul. Zwierzyniecka 1 — Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie pod dyrekcją Jacka Kasprzyka.

Ten zespół występuje na tegorocznym festiwalu po raz drugi, tym razem prowadzony przez młodego, ale szturmem zdobywa-

jącego publiczność i krytykę dyrygenta Jacka Kasprzyka. Jako solistę usłyszymy krakowskiego altowiolistę Zdzisława Polonka.

Na program koncertu złożą się dwa utwory: oparta na treści Byronowskiego poematu symfonia „Harold w Italii” Hectora Berliozy oraz „Alborada del Gracioso” — Mauricego Ravela — utwór, w którym jak i w innych kompozycjach Ravela odnajdziemy liczne motywy muzyki hiszpańskiej. (e)

W Tatrach wieje halny

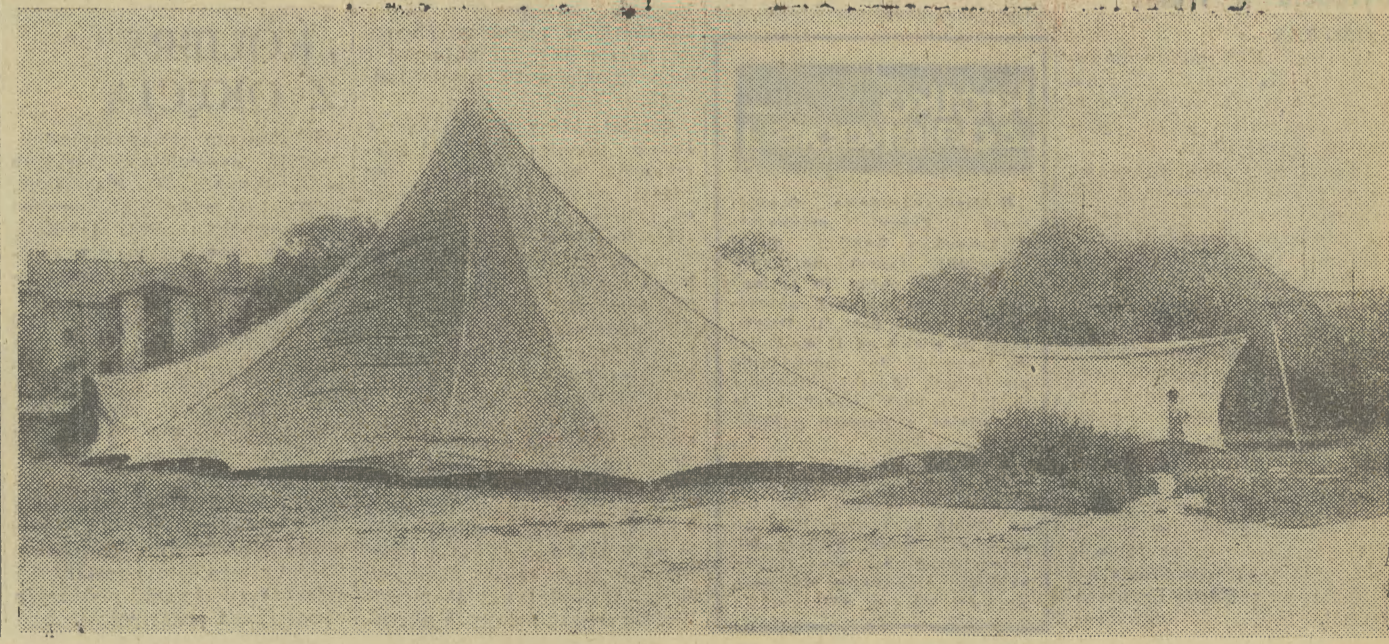
W Tatrach wieje halny wiatr. Na Kasprowym Wierchu, 24 bm. w godzinach południowych prędkość wiatru w porywach dochodziła do 25 m/sek. Powodował on przerwę w ruchu kolejki linowej.

Stary Kazimierz powrócił do dawnej świetności — na naszym zdjęciu prace remontowe budynków przy ulicy Augustyńskiej 13 i 15. Szerzej o tej pełnej niepowtarzalnego uroku dzielnicy piszemy na stronie 7. (jb)

Fot. Michał Kaszowski

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie, duże z większymi przejaśnieniami i rozporządzeniami. Rano miejscami mgły i zamglenia. W ciągu dnia słabe opady deszczu. Wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich, prędkość 3-6 m/sek. Temperatura maksymalna dniami 21-24, minimalna nocą 13-10 st. C. (w)

Namiet Teatru STU na placu Na Stawach.
Fot. M. KASZOWSKI



35. rocznica rewolucji socjalistycznej

Przed świętem Bułgarskiej Republiki Ludowej

W Domu Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej im. G. Dymitrowa w Krakowie odbyła się wczoraj konferencja prasowa z okazji zbliżającej się 35. rocznicy powstania Ludowej Republiki Bułgarii...

W bieżącym sezonie blisko 500 tys. Polaków odwiedziło Bułgarię, tj. ok. 100 tys. więcej niż w ub. r. Z uwagi na występujące trudności w obsłudze...

Z sali koncertowej

Wirtuozeria lutni i śpiewu



Czy można sobie wyobrazić muzykę renesansową — bez lutni? Chociaż lutnia, jako instrument strunowy...

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, jej pedagogi i wychowankowie. To dzięki nim istnieje festiwal w Stalowej Woli...

Inaugurował tegoroczne „Lato” Kwartet Smyczkowy Wyższej Szkoły Muzycznej im. K. M. Webera w Dreźnie...

Zygmunt Majda I sekretarzem KG PZPR w Pcimiu

24 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Gminnego PZPR w Pcimiu, poświęcone rozwojowi kultury w gminie...

Nowy konsul naczelny Konsulatu USA w Krakowie Carl Bastiani

Przewodniczący Rady Narodowej miasta Krakowa, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Krakowskiego Partii Kazimierz Barcikowski...

Polska wystawa w Taszkencie

W piątek otwarto w Taszkencie wystawę „Polska — kraj turystyki, kraj przyjaciół”...

Sytuacja w Iranie

Agencja PARS poinformowała, że wojska irańskie odzyskały po 3-dniowych walkach miasto Sakkez...

Agencja AFP pisze, powołując się na źródła kurdyjskie w Mahabadzie, że rząd irański zamierza nawiązać kontakty z przywódcami zdelegalizowanej w tych dniach Kurdyjskiej Partii Demokratycznej...

24 BM. Z OKAZJI „Dnia Górników Radzieckiego” w cehowni kopalni „Jaworzno” odbyła się uroczysta akademii. Zarząd polskiego PEN-klubu przyznał nagrodę dla tłumacza literatury polskiej...

Z KRAJU

24 BM. zakończyło w Warszawie obrady międzynarodowe sympozjum nt. wpływu zanieczyszczeń przenoszonych przez powietrze na roślinność...

Główny wysiłek skierować na rozwój produkcji rynkowej i eksportowej Rada Ministrów omówiła perspektywy wykonania zadań całorocznych

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, Rada Ministrów, na posiedzeniu 24 bm. dokonała oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych w lipcu oraz łącznie za 7 miesięcy bieżącego roku...

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w lipcu gospodarka osiągnęła na ogół dobre wyniki. Wzrost produkcji osiągnięto we całym przemyśle...

W rolnictwie trwa intensywna praca żniwna. Skoszone już i zebrane zboża z 63 proc. powięźniał. Wobec spodziewanych znacznie niższych zbiorów...

Wieloletni wysiłek skierować na rozwój produkcji rynkowej i eksportowej. W tym celu zalecono resortom wzmożenie bieżącej kontroli podjętych decyzji i rzetelne rozliczanie z ich realizacją...

zwiększonych zbiorów kukurydzy, traw i poplonów. Dodatkowo możliwości zarysowują się w związku z nieźle zapowiadającymi się zbiorami ziemniaków...

Rada Ministrów krytycznie oceniła działalność na froncie inwestycyjnym. W ciągu 7 miesięcy, planowe nakłady zrealizowano w 46 proc. Jest to zaawansowanie niższe niż w roku ubiegłym...

Pewne opóźnienia w produkcji materiałnej, przy jednoczesnym wzroście przychodów pieniężnych ludności, oddziałują na sytuację rynkową...

Co słychać w teatrach?

(Dokończenie ze str. 1) tym? Ano remont, to znaczy malowanie. Tyle, że niemiernie idzie. Przedwczoraj było dwóch malarzy...

W „Grotesce” też cisza. Dzwonię do dyrektora Leniewicza do domu: „Teatr nieczynny, mama jeszcze w Bułgarii, wraca w najbliższych dniach”...

W Teatrze Kolejarskim — cisza... W końcu lipca, dyrektora Stanisławskiego. „Oczywiście poza spektaklami dzieje się!”...

Dyrektora Teatru STU — Krzysztofa Jaszińskiego wywołuję z próby. „Robota” leci tu od rana do wieczora. Nie zobligowani co prawda żadnymi terminami...

Teatr STU — w smachu przy al. Krasińskich otwory swe podwoje po ramionach jesienią. Więcej jeszcze spóźnione gratulacje dla niedawnego laureata Nagrody Państwowej i już zostaje wzięta próba z cdtwórcą słownej roli Franciszkiem Muja...

Teatr 38 — dzieci. Promontuje spektakl Teatru Akademii Medycznej „Ktorego nie było” według tekstów Rafała Wojaczka...

„KOLIBRY” Z OKĘCIA W centrum naukowo-produkcyjnym samolotów lekkich „PZL-Okęcie” w Warszawie, rozpoczęto produkcję nowego typu samolotu „PZL 110-Kolibry”...

„Kolibr” wazy zaledwie 520 kg i może zabierać jednorazowo 4 osoby. Jego zasięg wynosi 700 km, prędkość przelotowa 170 km/godz. a maksymalna wysokość na jaką może się wzniesić — 3500 m.

Bilety poszły w ciągu jednego dnia. Teatr „Bagatela”. Tu już rozruch. Wieczorami leci „Tango” Mrożka, przy prawie pełnej sali (balkony są nieczynne)...

Dyrektora Teatru STU — Krzysztofa Jaszińskiego wywołuję z próby. „Robota” leci tu od rana do wieczora. Nie zobligowani co prawda żadnymi terminami...

Teatr 38 — dzieci. Promontuje spektakl Teatru Akademii Medycznej „Ktorego nie było” według tekstów Rafała Wojaczka...

Teatr STU — w smachu przy al. Krasińskich otwory swe podwoje po ramionach jesienią. Więcej jeszcze spóźnione gratulacje dla niedawnego laureata Nagrody Państwowej...

Teatr 38 — dzieci. Promontuje spektakl Teatru Akademii Medycznej „Ktorego nie było” według tekstów Rafała Wojaczka...

„KOLIBRY” Z OKĘCIA W centrum naukowo-produkcyjnym samolotów lekkich „PZL-Okęcie” w Warszawie, rozpoczęto produkcję nowego typu samolotu „PZL 110-Kolibry”...

„Kolibr” wazy zaledwie 520 kg i może zabierać jednorazowo 4 osoby. Jego zasięg wynosi 700 km, prędkość przelotowa 170 km/godz. a maksymalna wysokość na jaką może się wzniesić — 3500 m.

Nowy samolot powstał we współpracy z francuską firmą „Socata” od której kupiono prawo produkcji. Wszystkie koszty z tego tytułu zostały już spłacone dostawami niektórych elementów i podzespołów.

Trzesienie ziemi

BELGRAD Na adriatyckim wybrzeżu Jugosławii wystąpiło w piątek trzesienie ziemi o sile 5,5 stopnia w skali Marcalliego...

Od kwietnia br. w rejonie tym zanotowano ponad 3600 wstrząsów podziemnych. SZTOKHOLM Szwedzkie obserwatorium wojskowe w Hagfors zarejestrowało w piątek wstrząsy podziemne w Ameryce Środkowej.

Zbrojne ataki izraelskie na południowy Liban

BEJRUT W piątek rano nastąpiła gwałtowna eskalacja działań zbrojnych, prowadzonych przez Izrael i siły konserwatywne w południowym Libanie.

Izraelczycy i oddziały milicji konserwatywnej ponownie i niezwykle intensywnie — jak podkreślają korespondenci — ostrzelali w piątek przybrzeżne miasto Tyr. Co najmniej 5 osób zginęło a 20 zostało rannych.

Ostrzał, który rozpoczął się o świcie zaszkodził większości mieszkańców miasta, którzy nie zdążyli schronić się do piwnic ani uciec z bombardowanych sektorów.

Po bombardowaniu Tyr, artyleria Izraela i konserwatywistów irańskich skierowała następnie ostrzał na Nabatię.

W godzinach popołudniowych 9 pocisków dużego kalibru spadło na wioski Krajeh i Ain Deb, położone w odległości 8 km, od Sajdy. Ostrzał trwał 40 minut. Według dotychczasowych wiadomości, ofiar w ludziach nie było, jednakże wśród mieszkańców wybuchła panika.

Intensywne bombardowania południowego Libanu, które od wtorku spowodowały 12 ofiar śmiertelnych, w tym troje dzieci, wywołują poważne zaniepokojenie przywódców libańskich.

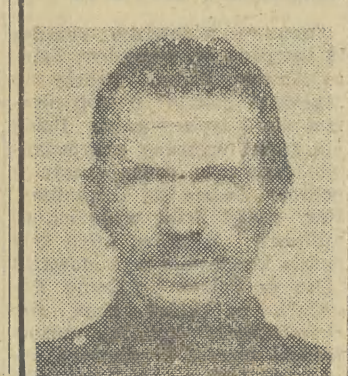
„KOLIBRY” Z OKĘCIA

W centrum naukowo-produkcyjnym samolotów lekkich „PZL-Okęcie” w Warszawie, rozpoczęto produkcję nowego typu samolotu „PZL 110-Kolibry”...

„Kolibr” wazy zaledwie 520 kg i może zabierać jednorazowo 4 osoby. Jego zasięg wynosi 700 km, prędkość przelotowa 170 km/godz. a maksymalna wysokość na jaką może się wzniesić — 3500 m.

Nowy samolot powstał we współpracy z francuską firmą „Socata” od której kupiono prawo produkcji. Wszystkie koszty z tego tytułu zostały już spłacone dostawami niektórych elementów i podzespołów.

Komunikat Milicji



Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Krakowie poszukuje niebezpiecznego przestępcy kryminalnego, RYSZARDA REWILAKA, s. Tadeusza i Cecylii, ur. 29. 06. 1934 r. w Krakowie, zam. w Krakowie, przy ul. Spornej 4.

Nowe programy — jak się ich uczy?

Zreformowana dziesięciolatka szkołą bliższą życia

Wielkie namietnością towarzyszyło powstawaniu programu dziesięciolatki. Nie dotyczyły one pryncypiów. Nikt bowiem nie kwestionował, że nauczyciel powinien być przede wszystkim twórcą i przewodnikiem po świecie wartości, uczeń zaś — współtwórcą tego procesu. Podkreślano, że w nowoczesnej szkole ograniczanie się do wykonywania poleceń administracyjnych oznaczałoby wychowywanie biernego odbiorcy twierdzeń i dogmatów, byłoby działaniem szkodliwym. Dyskutowano natomiast nad tym, jak w nowej szkole zadania te zrealizować. Sprawa jest bowiem niezwykle skomplikowana.

CORAZ WIĘCEJ WIEDZY

to przykład: W ciągu ostatnich lat znacznie rozrosł się zasób wiedzy przekazywanej dzieciom. Dokładano po prostu nowe działy do programów szkolnych lub wprowadzono nowe przedmioty, nie bącząc na to, że efekty kształcenia coraz bardziej odbiegają od oczekiwań. Absolwent takiej szkoły ma co prawda dużą wiedzę encyklopedyczną, ale nie umie się nią posługiwać. Specjaliści musieli więc ułożyć takie

programy, zgodnie z którymi uczeń musi wiedzieć, i rozumieć. Problem kolejny: szkoła nie jest obecnie jedynym miejscem kształcenia. Według ostatnich badań znajduje się dopiero na trzecim miejscu. Jest natomiast tą placówką, w której wiedza powinna być porządkowana i systematyzowana. Trzeba więc było tworzyć nowe programy, uwzględniając np. telewizję.

Inny kłopot w odnalezieniu najprostszego drogi do skutecznej realizacji zadań dziesięciolatki tkwi w tym, że niemal każdy wybitny naukowiec ma tu własną koncepcję. Nie dziwnego. Wychowanie i kształcenie zależy bowiem od tak wielkiej liczby czynników, że nie da się ich dokładnie przewidzieć.

Nie było zresztą czasu na długie dyskusje. Ostatnia, obowiązująca wersja programu powstawała nawet w dużym pośpiechu, przy czym nie bardzo było wiadomo, jaki ma być profil tzw. dwuletniej szkoły specjalizacji kierunkowej po dziesięciolatce.

Twórcy dziesięciolatki zdecydowali więc, że wiedza zdobyta w szkole powinna tworzyć pewną całość. Spowodowało to pewien niepokój: czy oni sobie z tym poradzą. Oni — to znaczy

dzieci i nauczyciele. W każdym razie Instytut Programów Szkolnych bada na bieżąco, jakie wyniki uzyskują dzieci w zreformowanej szkole i jak oceniają nowy program nauczyciele.

CO MOWIĄ BADANIA

Niedawno podsumowano dwa rodzaje badań: dotyczących programów trzech pierwszych klas wprowadzonych eksperymentalnie w 19 szkołach i pierwszej wprowadzonej powszechnie. Sondaże dotyczące realizacji nowych programów w pierwszych klasach wprowadzono w 52 klasach 27 szkół. Dotyczyły wyników nauczania języka polskiego, matematyki, pracy-techniki i środowiska społeczno-przyrodniczego oraz warunków realizacji programów w opiniach nauczycieli.

Badania objęły zatem przedmioty trudne. Nauczyciele uznali bowiem, że uczniowie mogą mieć kłopoty z matematyką, językiem polskim i pracą-techniką. Oni sami natomiast niepewnie czuli się w takich przedmiotach jak: praca-technika (86 proc.), muzyka (77 proc.), wychowanie plastyczne (45 proc.). I nie w tym dziwnego, ponieważ wykładanie przedmiotów „artyściycznych” wymaga od nauczyciela całkiem nowych umiejętności (okazało się np., że wielu spośród nich nie potrafi grać na żadnym instrumencie). Jeżeli do tych trudności dodamy niedostatków w wyposażeniu szkół, opóźnienia w dostarczaniu podręczników i przewodników metodycznych, konieczność szybkiego opanowania nowej terminologii — obawy nauczycieli stają się uzasadnione.

Bardzo dużo wątpliwości dotyczyło zwłaszcza pracy-techniki. Nauczyciele uznali ten przedmiot za trudny dla siebie i uczniów nie dlatego, że jego program opracowano na wyrost. Problemy polegają na tym, że szkoły nie dysponują odpowiednimi narzędziami i materiałami. Nie można ich kupić bez rachunku, a sklepów wystawiających rachunki jest bardzo mało. Jak więc uczyć przedmiotu, który wymaga od ucznia przede wszystkim samodzielnych działań?

Jak widać zastrzeżenia nie dotyczą programu. Z badań też wynika, że nowy program znacznie lepiej (90 proc. nauczycieli jest tego zdania) niż poprzednie przygotowuje do życia. Testy i badania czynności przekonują, że dzieci opanowały obowiązujący materiał doskonale. 95 procent uczniów dobrze opanowało naukę czytania, około 90 — pisanie. Sprawdziany z matematyki dobrze wykonało około 88 proc. dzieci, a ze środowiska społeczno-przyrodniczego — 80 proc.

Warto podkreślić, że nie było specjalnych różnic w opanowa-

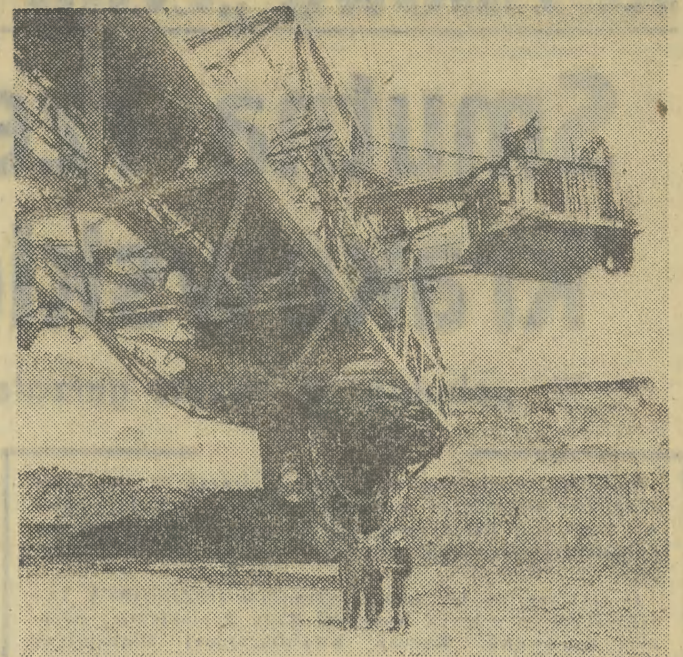
niu programu przez dzieci uczące się w szkołach wiejskich i miejskich. Naukowcy, którzy prowadzili badania twierdzą, że wynika to i z dobrego przygotowania nauczycieli, i z umiejętności, których nabyły dzieci w przedszkolach.

DZIECI SIĘ NIE MĘCZA

Badania Instytutu Programów Szkolnych wykazały, że obawy czy uczniowie zdołają przyswoić sobie program okazały się nieuzasadnione. Krytykowane nadmierne zwiększenie zajęć do 24 godzin tygodniowo w pierwszej klasie — też dzieciom nie zaszkodziło. Nie zapomnijmy, że połowa to muzykowanie, gimnastyka i rysunki, a więc dalszy ciąg zabaw z przedszkola.

Nauczyciele natomiast, aczkolwiek uznali nowy program za lepszy od poprzednich, wysuwali wiele postulatów pod adresem organizatorów dziesięciolatki. Uwagi dotyczyły głównie dostarczenia w terminie i w odpowiednich ilościach podręczników, pomocy naukowych i materiałów metodycznych. W wielu wypowiedziach powtarzano również, że to nie programy są przeladowane, ale klasy, w których programy te trzeba realizować.

BARBARA ŻYŁKIEWICZ



Za rok węgiel z Bełchatowa

Przyszłość naszej energetyki w dużym stopniu zależy od węgla brunatnego. Już obecnie surowiec ten w wielu krajach zabezpiecza potrzeby paliwowe gospodarki narodowej. Wzrastające zapotrzebowanie na energię powoduje konieczność zagospodarowania złóż węglowych o coraz bardziej skomplikowanych warunkach zalegania. Do tej grupy zalicza się właśnie złożo węgla brunatnego „Bełchatów”. Kilka lat temu rozpoczęto tu budowę Zespołu Górniczo-Energetycznego, w skład którego wchodzi kopalnia i elektrownia. Węgiel z kopalni „Bełchatów” o docelowym wydobyciu 38 — 40 mln ton na rok, przeznaczony będzie dla elektrowni Bełchatów I i II. Na terenie przyszłej kopalni zbieranie nadkładu rozpoczęto w 1977 roku. Prace będą obecnie posuwać się znacznie szybciej, ponieważ w lipcu do dwóch olbrzymich koparek produkcji zachodniemieckiej dołączyła trzecia.

Realizacja tej czołowej inwestycji w naszej gospodarce napotyka także na trudności. Najwięcej problemów sprawiają opóźnienia w dostawie maszyn i urządzeń. Brakuje także dostatecznej ilości sprzętu technologicznego, głównie spycharek.

Rakiety na Podhalu

Ponad stu pilotów samolotowych, szybowników i spadochroniarzy, oraz blisko 400 modelarzy skupia w swych sekcjach Aeroklub Podhalański w Nowym Sączu. W ub. roku Aeroklub zanotował w swych kronikach m. in. mistrzostwo świata w kategorii modeli raket zdobyte przez Juliusza Jarończyka z Muszyny. Nowosądecki modelarze zliczani są do krajowej czołówki. Aeroklub będzie w br. gospodarzem m. in. międzynarodowych zawodów modeli raket.

Jak to zwykle u nas...

Polski korektor mowy nadal czeka na producenta

Przed trzema laty duże zainteresowanie wzbudził wśród specjalistów leczenia zaburzeń mowy i słuchu oryginalny wynalazek konstruktora z Dzierżoniowa (woj. walbrzyskie) Antoniego Bochniarza. Wynalazek w postaci bardzo skutecznego urządzenia otrzymał dotychczas kilkadziesiąt ofert z firm medycznych: z Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Związku Radzieckiego, NRD, a także zamówienia od ludzi z wielu krajów Europy, którzy pragną prywatnie, na własny użytek nabyć korektor mowy.

Niestety cenny wynalazek ciągle czeka w szufladzie na producenta. Konstruktor z Dzierżoniowa poszukuje mecenasa, który obejmie patronat nad produkcją seryjną korektora mowy, doprowadzi do jej uruchomienia i rozwoju dla potrzeb naszej służby zdrowia, a także na eksport. Dotychczas trzy sztuki próbne korektora mowy wykonały Zakłady Radiowe „Diora” w Dzierżoniowie, które jednak, aby rozpocząć seryjną produkcję muszą mieć zamówienie co najmniej tysiąc sztuk. Tymczasem CHZ „Varimex” zamówiła serię próbną... kilkunastu sztuk. Ostatnio podjęły się produkcji korektorów mowy warsztaty szkolne Technikum Radiochemicznego w Dzierżoniowie — w czerwcu br. wykonały ich kilkanaście sztuk, które błyskawicznie znalazły nabywców.

Polski korektor mowy rodem z Dzierżoniowa jest urządzeniem praktycznym, wielofunkcyjnym. Przypomnijmy, że korektor mowy pomaga skutecznie leczyć wadę wymowy jaką jest jaka-

nie się, niedosłuch, zniekształcenie głosek itd. Zalecą urządzenia jest możliwość dostosowania korektora do potrzeb indywidualnych pacjenta (można regulować w nim powstawanie tzw. echa, a także odtwarzać dokonane nagranie mowy). Korektor mowy z pewnością mógłby znaleźć zastosowanie w wielu dziedzinach — np. w pracy aktorów do ćwiczeń głosu, w ćwiczeniach wokalistów. Przypomnijmy, że w Polsce potrzeby w zakresie leczenia zaburzeń mowy są ogromne — np. jankanie się jest wadą stwierdzoną przeciętnie u ośmiu osób na 1000 obywateli. Jak długo wynalazek z Dzierżoniowa czekać będzie na upowszechnienie?

Coraz więcej pojazdów powstaje przy drogach na Śląsku Opolskim. Oto jeden z nich przy bardzo ruchliwej trasie E-22. Każdy turysta spotka tu miłą obsługę i rozmaitość posiłków, a kierowca możliwość odpoczynku i relaksu. Na zdjęciu: jazda przy trasie Opole — Katowice „Pod Niedźwiedziem”. CAF — Okoński



Kupno samochodu — czyli brać co dają

Wsiąść do malucha byle jakiego...

Dział Sprzedaży Samochodów przy ulicy Prandoty rozpoczęła pracę o godzinie 7. O tej godzinie na malutkim placu czeka już kilku lub kilkunastu klientów. Niektórzy odwiedzają Dział Sprzedaży wcześniej, chcąc dowiedzieć się czy będzie np. możliwy wybór koloru lub wariantu malucha. Dowiadują się wtedy że: — nawet dzień napróżd nie da się określić, ile będzie 600-ek i ile 650-ek — kolory będą prawdopodobnie takie, jakie widać przez siatkę w magazynie.

Kiedy pracownicy Działu zaczynają przyjmować od klientów upoważnienia odbioru i dowody wpłat, przy ladzie robi się ciasno. Ten kto „zarejestruje się” wcześniej ma większy wybór. Pierwszy klient może wybierać między maluchami z większym i mniejszym silnikiem. Może też zażyczyć sobie wozu w takim kolorze, jaki figuruje na oficjalnej liście wywieszzonej w poczekalni.

W dużo gorszej sytuacji jest klient, który jest 10-y czy 20-y w kolejce. Raz, że musi czekać aż poprzednicy wyjadą kupionymi samochodami poza plac(!) i zrobią miejsce dla nowych pojazdów. Dwa, że w praktyce nie będzie mógł wybrać ani typu ani koloru samochodu. Nic więc dziwnego, że często klienci odchodzą z ni-

czym, nie decydując się na kolor, który im nie odpowiada.

Jeśli już mówimy o kolorach samochodów to wypada stwierdzić że sytuacja ciągle jest daleka od ideału. Wysuwana już była propozycja takiego systemu sprzedaży, w którym klient na kilka dni przed odbiorem określałby — listownie — jaki kolor (kolory?) mu odpowiada. Jak dotąd nie doczekaliśmy się takiej wyгоды, natomiast niezadowolonym z niewielkiej ilości kolorów do wyboru pracownicy Polmożbytu mogą odpowiadać, że „niedawno cały wybór sprzedawał się do jednego lub dwóch kolorów”.

Pozostawmy jednak kolor na boku, bo jak twierdzą niektórzy „na lakiery się nie jeździ”.

Jak zazwyczaj przychodzi się po odbiór samochodu? Najczęściej spotykany model to właściciel plus „przyjaciel”, dobrze znający się na danej marce samochodu i ewentualnie przedstawicielka pięci pięknej w osobie żony czy córki. Trema właścicieli jest proporcjonalna do dotychczasowych kontaktów z motoryzacją. Gdy te ostatnie są bliskie zeru, podekscytowanie a nawet zdenerwowanie jest nie do ukrycia.

Nadjeżdża pracownik świeżo umyty, oczekającym jeszcze wodą maluchem. Błyskawiczny podział ról „Ona” ma zająć się wyglądem zewnętrznym, lakierym, wykończeniem drobniaków. „Oni” — sprawami zasadniczymi. Jeden siedzi za kierownicą i manewruje dźwigniami, drugi otwiera pokrywę silnika i wsluchuje się w szum silnika. Potem zmieniają się rolami.

Na placu nie ma żadnych warunków do jazdy próbnej. Nie liczą tylko robia małe koleczko na jedynce. Skoro zaś nie ma jazdy a jest trochę czasu, wóz można naprawdę dokładnie przegladnąć.

Właśnie, ten czas. Średnio na odbiór malucha trzeba liczyć te 3-4 godziny, choć zdarza się że i więcej.

Nie wiem, jak przedstawia się sprawa z innymi markami ale

fiaty 126 p i syreny dostarczane są przez FSM do Polmożbytu w często niechlujnym stanie.

Wystarczy porozmawiać z ludźmi odbierającymi maluchy, albo tylko przypatrzeć się. Szpetnie to wygląda, gdy nie zaspachlowane nierówności np. w rynienkach przednich słupków pokryje się farbą. Inna sprawa, drzwi. Na 20-30 maluchów codziennie opuszczających Polmożbyt przynajmniej w połowie można zauważyć wadliwie wstawione drzwi. Pół biedy, gdy w stacji obsługi uda się je „poprawić” regulując na zawiasach.

Dalej, liczne usterki typu — luzu prowadnic foteli, źle wyregulowane sprzęgło, niedbale, nierówno założona wykładzina podłogowa. Zdarzają się wady, które obciążają nie tylko producenta ale i mechaników, dokonujących przeglądów zerowych po ściągnięciu wozów z naczep transportowych. Przykłady? Silnik niedomagający już na placu sprzedaży, czy karoseria szczerze spryskana czarą substancją, którą pokrywa się „podwozia. A te „syrenki”, w których przełączanie biegów słyszalne jest z odległości kilkudziesięciu metrów?

Odbiorcy zauważają większość usterek, ale niestety biorą woz, bo liczą, że wady których nie zdołają usunąć we własnym zakresie, znikną po naprawie gwarancyjnej. Jadą więc samochody zupełnie nowe, do polmożbytu stacji obsługi powiększając tam tłok i tak już niemały.

Nie wydaje się, aby fakt, że fiatek 126p jest niskokomfortowym, bardzo prostym pojazdem mógł usprawiedliwić fuzerkę na taśmie produkcyjnej i później. I to tym bardziej, że fiatek 126p choć prosty w budowie i produkcji, nie jest wcale tani.

ALEKSANDER GŁUS

PS. Słyszałem anegdotę jakoby nowe syreny 105 dostarczane były klientom z wycieraczkami fiałowskimi, dłuższymi, a więc nie spełniającymi dobrze swego zadania. Chodzą słuchy, że jedynym rozsądnym wyjściem z tej sytuacji jest własnoręczne zagięcie zbyt długich ramion wycieraczek. Takie nastroszone wycieraczki pofrają podobno dodać syrenie bojowego wyglądu.

Rozmowy „Echa“

Smutna rzeczywistość krakowskich dyskotek

■ pohulać ■ wypić gorzałeczkę ■ poderwać panienkę

Dyskoteki — problem niży żaden a jednak w nich młodzież uczy się kultury muzycznej i kultury wspólnej zabawy. Czy się? Raczej mogłoby. Bo w obecnych działających dyskotekach raczej się pije, bije i słucha helkota prezentera.

O rozmowę na ten temat poprosiłam GRZEGORZA TUSIEWICZA — członka Krajowej Rady Prezentatorów, rzeczownika Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Czy lubisz dyskotekę?
— Nie lubię dyskoteki w formule, która obowiązuje w tej chwili, że zubożała muzyka. Nie lubię klienteli, która deń przychodzi i awantur powodowanych głównie nadużyciem alkoholu. W czasach, kiedy ja zaczynałem prowadzić dyskotekę przychodziło się głównie dla muzyki.

— A dzisiaj?
— A dzisiaj przychodzi się pohulać, wypić gorzałeczkę, poderwać panienkę.

— W Krakowie jest 9 zweryfikowanych prezentatorów. A ile dyskotek?
— Razem ze studenckimi oficjalnie działa około 20 i większość tych, którzy je prowadzą nie ma do tego uprawnień.

— Przeglądałem twoje notatki służbowe, pisane po inspekcjach w krakowskich dyskotekach. Konkluzja jest bardzo smutna.

— Oczywiście, że konkluzja jest smutna. W SZSP dyskoteki przerzucono z działu programowego do działu administracyjno-gastronomicznego. Nie ma więc już możliwości ingerencji programowej. Sprawdza się tylko, czy prezentator jest punktualnie i czy się nie upija. Zresztą żebyśmy nie ulecieli w obłoki: dyskotekowa klientela nie wymaga dziś niczego, tylko podkładu do tupania w stylu „Mama Leone”. To w większości ludzie, którzy nie ściga, nie zbiera, a ma. I oni rządzą dyskotekami. Oni są zaprzyjaźnieni z barmanami i bramkarzami. Kierownictwo restauracji czy klubu spełnia ich życzenia, bo patrzy na skalę zabawy tylko przez pryzmat obrotów.

— Dyskoteka to przecież biznes, skoro więc klient wymaga...
— To jest biznes na całym świecie, ale u nas większość pieniędzy trafia do prywatnych kieszeni. Co sobotę i niedzielę w województwach południowych działa około 200 takich dyskotek. Tam nie przestrzega się już żadnych przepisów. Opowiadano mi ostatnio o facjocie, który jadł po Polsce z magnetofonem a w walizce miał kilka świeżych dyskotekowych. Wynajmował od chłopa stodołę, biletu wywalał zasytu. Magnofon hulał, świeżoła migłał, a on sam tylko inkasował należność. Potem przeskakiwał do następnej wsi i jemu nie obowiązywał podatek 21 proc. tak jak obowiązuje zawodowych prezentatorów. Takich przykładów jest mnóstwo. W ten sposób 80 procent „dyskotekowych pieniędzy” wchodzi do wszelkiej, oficjalnej kontroli.

— Atmosfera i poziom dyskoteki w dużej mierze zależą od prezentera. A skoro większość dyskotek prowadzona jest przez ludzi nie posiadających kwalifikacji trudno się dziwić, że nasze dyskoteki są tak złe.

— Niestety miałem do czynienia z takimi chłopcami. Prowadziłem kiedyś w woj. rzeszowskim półroczny kurs dla ludzi z gminnych ośrodków kultury i wiejskich klubów. Największym problemem dla nich było napisanie tekstu zapowiedzi kolejnego utworu. Na 20 uczestników

tylko dwóm odważyłem się wydać zaświadczenie o ukończeniu kursu. Ale oni wszyscy oczywiście nadal prowadzą dyskoteki w swoich klubach i nikt nie przejmuje się ich poziomem.

— Co więc zrobić z dyskotekami prowadzonymi przez ludzi nie posiadających uprawnień do takiej działalności?
— Moja opinia jest jednoznaczna. Zamknąć takie dyskoteki, bo są po prostu okropne. I w niczym nie przypominają prawdziwej idei dyskoteki. Są przecież szafy grające, przy nich też się dobrze bawi. Przeszliśmy wreszcie pod płaszczykiem dyskoteki naciskać ludzi na bilety wstępu i obowiązki wa konsumpcje.

— Co na to Krajowa Rada Prezentatorów?
— Walimy głową w mur...
— Jaki powinien być prawdziwy prezentator?
— Inteligentny, czujący muzykę i znający ją, potrafiący narzucić swoją indywidualność, która oczywiście musi posiadać. Mający dobry głos i znający język polski. I jeszcze jedno: dobry prezentator wie, że do każdego wieczoru trzeba się przygotować. Trzeba opracować taktykę dobierania utworów, aby cały czas trwał dobra zabawa.

— Czy tego można nauczyć?
— Ludzi inteligentnych — tak. Staram się teraz z pomocą moich przyjaciół w Miejskim Domu Kultury w Krakowdrzy zorganizować ogólnodostępny, solidny kurs przygotowawczy dla przyszłych i — póki się Bóg — obecnych prezentatorów dyskotek. Wyłoży się tam materiał obowiązujący do egzaminu kwalifikacyjnego, organizowanego przez Ministerstwo.

— Czy to pomoże krakowskim dyskotekom?
— Gdyby miało nie pomóc nie robiłbym tego.

— Na całym świecie występuje specjalizacja dyskotek. A u nas...
— ...a u nas wszędzie grają to

samo. A powinna być w Krakowie np. jedna dyskoteka ze starymi przebojami, druga, w której gra się tylko czarna muzyka soulowa itd. Byłoby to szansa do wyspecjalizowania publiczności, automatycznie do stworzenia swobodnego klimatu każdej dyskoteki. Do tego trzeba jednak dwóch rzeczy: mieć prezentera z prawdziwego zdarzenia i oddzielić wśród ludzi kull tapca.

— A może w ogóle nie ma metody na dobrą dyskotekę?
— Jest metoda. Dyskoteka — to prezentacja nagrań z zabawa a nie zabawa przy nagraniach. Wbrew pozorom to nie to samo.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała: EWA SMEDER-BAUEROWA



LUTCZYN

Rys. EDWARD LUTCZYN

W przygotowaniach przebrano pół miliona zdjęć

Nowojorski sukces polskiej fotografii

W Międzynarodowym Centrum Fotografii w Nowym Jorku trwa wielka przeglądowa wystawa fotografii polskiej, największe tego typu przedsięwzięcie w historii tej dyscypliny sztuki w naszym kraju. Wystawa, ukazująca dorobek od początków dagerotypii w I połowie XIX wieku po dzień dzisiejszy odniosła olbrzymi sukces. Bardzo często zwykło się pisać i mówić, że coś za granicą odniosło wielki sukces, ale tym razem nie jest przesadzane. Historia fotografii polskiej jest głównie osiągnięciem francuskim, angielskim i amerykańskim. Ale „Fotografia polska” (nazwa wystawy) pieczołowicie skomponowana z wielu źródeł w Polsce, z pew-

nością podda tę historię weryfikacji — pisze w bardzo obszernym artykule na temat ekspozycji na łamach znanego tygodnika „Newsweek” wybitny amerykański twórca i krytyk sztuki Douglas Davis.

Ta „odkrywcza” (jak ją nazywają Amerykanie) wystawa przygotowywana była aż dwa lata. Amerykański kurator W. Ewing odwiedził Polskę z tej okazji aż cztery razy, szperając po muzeach, archiwach i zbiorach prywatnych z pomocą historyka sztuki R. Bobrowskiego i kuratora-konsultanta U. Czartoryskiej z Muzeum Narodowego w Pódi. W sumie przebrano pół miliona zdjęć datujących się od roku 1839!

Wielu polskich fotografików „poprzez swoje zdjęcia pokazuje, że fotografia interesuje ich jako narzędzie myśli — w odkrywaniu idei a nie tylko w prostym rejestrowaniu rzeczywistości” — pisze „Newsweek” i w zakończeniu dodaje, iż „szczególna przyjemnością w polskiej fotografii jest fakt, że dokumentuje ona dusze — a także i świat — w działaniu”.

Nie pisałibyśmy może aż tyle o wystawie polskiej fotografii w Nowym Jorku, ale skoro na ostatnim amerykańskim rynku sztuki salicyzują ją do światowej czołówki to trzeba to wydarzenie odpowiednio odnotować. I czekać aż może ta znakomita wystawa zawita pewnego dnia do Krakowa. (kwk)



Ta para dzieci w tradycyjnym stroju młodej pary wzięła udział w barwnym kerowodzie z okazji święta muzyki ludowej w Kaustinen, najpopularniejszej imprezy tego rodzaju w Finlandii. VCAF — LEHTIKUVA

Hemingway poeta

Aż 88 wierszy... Ernesta Hemingwaya ukaże się jesienią w wydaniu książkowym w Stanach Zjednoczonych. Aż połowa z nich była dotąd nie znana. Zrozumiałe jest więc, że publikacji oczekuje się w USA z dużym zainteresowaniem. (k)

Lutosławski w Albert Hallu

Koncerty na promenadzie” to najpopularniejszy letni cykl imprez muzycznych w Londynie. Ich twórcą był sir Henry Wood, który nawet w czasie II wojny, nie zważając na spadające na miasto hitlerowskie bomby, stawał za dyrygenckim pulpitem i prowadził koncerty. Kiedy w 1941 roku zniszczona została sala Queen's Hallu, przeniósł się natychmiast do gmachu Albert Hallu i tam kontynuował swą muzyczną działalność. Odtąd właśnie w Albert Hallu odbywają się każdego roku — codziennie przez blisko

dwa miesiące — owe słynne koncerty promenadowe.

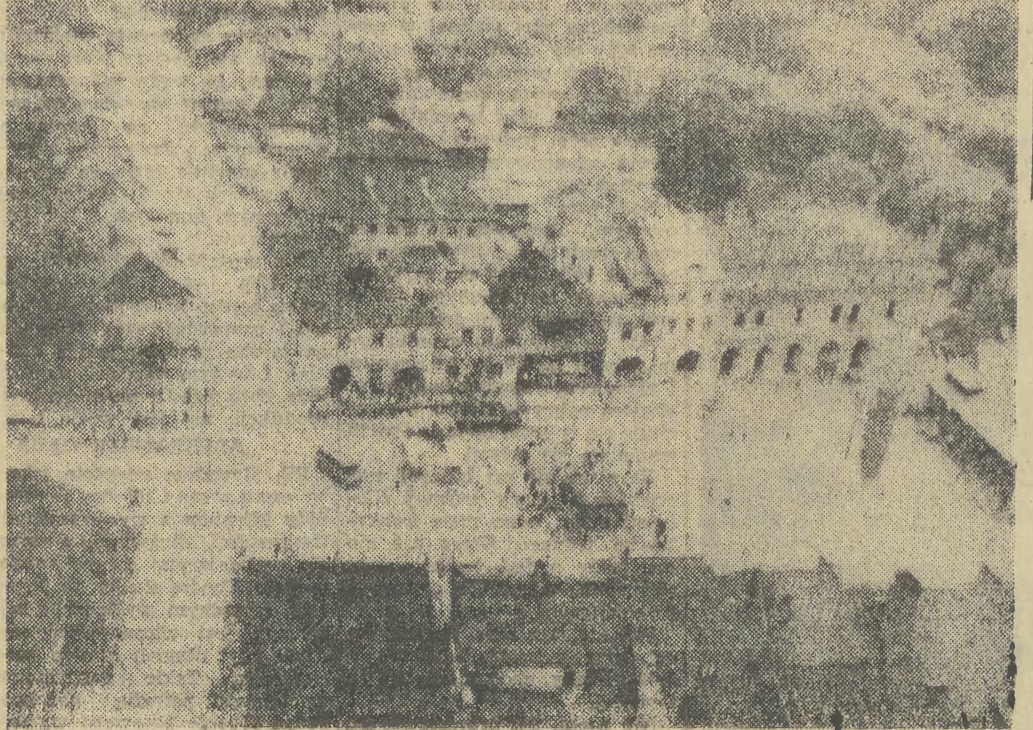
20 lipca zainaugurowany został — III symfonia Gustawa Mahlera w wykonaniu BBC Symphony Orchestra pod dyrykcją Jamesa Loughrana — 85-y sezon koncertów na promenadzie. Następnego dnia na czele London Sinfonietty stanął — niezwykle przez Brytyjczyków ceniony — Witold Lutosławski i poprowadził własną kompozycję „Paroles tissees” na tenor i orkiestrę kameralną — pieśni do słów Jean Francois Chabruna.



Na nowojorskiej wystawie „Fotografia polska” jedną z sensacji stanowi fotogram Wacława Szpakowskiego „Autoportret” (p. zdjęcie). Autor, architekt i fotografik wykonał go w roku 1912. Widzimy na nim autora siedzącego przy stole konferencyjnym w „pięciu różnych wcieleniach” i mówiącego „do siebie”. Oczywiście fotografik zastosował trick za pomocą wymyślnego zestawu lustek. Dzięki temu pomysłowi zaciera się granica między rzeczywistością a odbiciem. Która „ja” jest „mną”? — pytał Szpakowski blisko 70 lat temu.

O tym, że Brytyjczycy widzą w Lutosławskim nie tylko wielkiego kompozytora, ale i świetnego kapelmistrza, niechaj świadczy fragment recenzji, jaka — w dzień po koncercie — zamieścił dziennik „The Guardian”: „Jak zawsze u Lutosławskiego muzyka pod jego dyrykcją była elegancka i technicznie doskonała”. (EB)

Perła polskiego renesansu — Kazimierz Dolny nad Wisłą. Miasto — jako zespół urbanistyczno-krajobrazowy stanowi zabytek najwyższej klasy, grupy „9” — jest w programie każdej wycieczki. Chętnie jest także odwiedzany przez turystów indywidualnych. Wszyscy podziwiają wspaniałe renesansowe kamieniczki wokół Ryku, a pobliskie wzgórza i wawozy są miejscem spacerów. Z lotu ptaka Kazimierz wygląda nie mniej imponująco. Na zdj.: Rynek w Kazimierzu otoczony renesansowymi kamieniczkami. CAF — LOKAJ



Nie Amerykanie a Japończycy „pożerają” telewizję

Po Nowym Jorku wystawa prezentowana będzie w szeregu miast amerykańskich, by na koniec zawitać prawdopodobnie do Paryża. Prasa USA podkreśla poza tym jej unikatowość, gdyż taka kolekcja skarbów polskiej fotografii może opuścić kraj w zasadzie tylko raz.

Tak to jest: Amerykanom trzeba coś „podsadzić pod nos”, aby odkryli wielkie walory i oryginalność odległej sztuki. Na wystawie prezentowanych jest 250 fotogramów wszystkich wielkich twórców polskiej fotografii. Krytyk „Newsweeka” wymienia entuzjastycznie m. in. Scholtza, Szuberta, szczególnie dobrze znanego Kriegera, słynnego Bułhaka, Choynowskiego, Sempolińskiego — aż po najnowszych: Dłubaka czy Lach-Lachowicz.

Kto spędza najwięcej czasu przed ekranem telewizora? Potoczne wyobrażenia mówią, że Amerykanie. Tymczasem — nieprawda. Z danych opublikowanych przez UNESCO wynika, że najbardziej namiętnymi telewizjami są Japończycy. Średnio każdy człowiek spędza tam przed telewizorem aż 7 godzin i 17 minut dziennie! Za Japończykami plasują się Kanadyjczy — 6 godzin i 11 minut na dzień.

Odliczając Japończykom te 7 godzin — zostaje im 17. Odliczmy jeszcze 8 na pracę i 8 na sen — zostaje jedna godzina! Muszą zatem chyba telewizor nosić z sobą. (k)



Zdjęcia autora

ORP „Kopernik” penetruje dno Bałtyku

„Szczęśliwy” okręt wojenny na usługach geofizyki

Zwodowany w 1970 roku dla Polskiej Marynarki Wojennej ORP „Kopernik” jest okrętem hydrograficznym. Matką chrzestną — była Maria Szczerkawska, żona ówczesnego z-cy dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej ds. politycznych, kontradmirała Władysława Szczerkawskiego. Okręt zyskał miano „szczęśliwego okrętu”, tak jak m/s „Batory”, który w czasie wojny nosił ten sam przydomek, nadany mu przez dzieci angielskie ewakuowane na jego pokładzie. „Kopernik” zdobył trzykrotnie miano najlepszego okrętu marynarki wojennej w swojej grupie. Dowodzi nim były oficer pierwszego statku zbudowanego po wojnie w kraju — legendarnego „Seldka” — komandor porucznik Franciszek Wróbel, rodem ze Starego Sacza.

Ładujemy się w porcie, objucczeni sprzętem na wysłany po nas ze stojącego na rejdzie „Kopernika” kuter. Zdążyłem zrobić parę zdjęć i już windy okrętowe wciągają nas na pokład okrętu razem z kutwem. Wita nas zaokrętowana na „Koperniku” grupa geofizyków Przedsiębiorstwa Geofizyki Morskiej i Ładowej Górnictwa Naftowego w Toruniu z jej szefem inż. Zbigniewem Święchem, Kurtuazyna wizyta u dowódcy okrętu zamienia się po chwili w sympatyczną rozmowę. Okręt prawie „krakowski”, od dowódcy — na bosmanie sztabowym — szefie kuchni Andrzeju Steckim skończywszy. Ten ostatni na długo ze względu na walory kuchni okrętowej pozostanie w naszej pamięci.

Często słyszymy o pracach wykonywanych przez wojsko na rzecz gospodarki narodowej. Oglądamy w telewizji wojska budujące magistrale kolejowe, saperów budujących mosty, lotników transportujących pocztę, skąpo dawkuje się nam widok ciężkiej pracy marynarzy.

Wykorzystanie ORP „Kopernika” przez Przedsiębiorstwo Geofizyki Morskiej i Ładowej Górnictwa Naftowego przy współpracy Polskiej Akademii Nauk stawia nasz kraj w szeregu potentatów światowych. Niewiele krajów dysponuje jednostkami hydrograficznymi rzędu „Kopernika”, wyposażonymi w najnowocześniejszą aparaturę współpracującą z systemem satelitarnym.

Wybieramy kotwicę i po chwili za rufą widać warokcz spienionej przez śruby okrętu wody. Rozpoczęły się badania zsynchronizowane z zainteresowanymi krajami. Na sygnał radiowy odpalone zostaną załadowane materiałem wybuchowym otwory na Nordkapie, w krajach skandynawskich, NRD, Czechosłowacji i Związku Radzieckim. W Polsce gotowe są do odpalania otwory w Bielsku Podlaskim i Górowie. Razem z nami rejestrują wybuchy na lądzie grupy geofizyczne Przedsiębiorstwa Geofizyki Morskiej i Ładowej Górnictwa Naftowego i rozmieszczona na terenie kraju aparatura Polskiej Akademii Nauk. Ośrodek Dyspozycyjny mieści się w Łomży, z którą mamy bezpośredni kontakt radiowy. Radio Sztokholm informować nas będzie o odpalaniu każdego z otworów. Pracujemy metodą refleksyjną. Na okręcie zainstalowany jest system wzbudzania drgań Wykorzystano tu system powietrzny — tak zwane działka powietrzne — oszczędzające środowisko. Dawniej wykonywano wzbudzenia przy pomocy ładunków dynamitu gładzając ryby. Przy pomocy rozwiniętego z bębna kabla — z zainstalowanymi na nim czujnikami rejestrować będziemy wybuchy otworów rozmieszczonych w całej Europie. Kabel wyposażony w system sterowania holować możemy na dowolnej głębokości. Bęben przypomina wielkością bębny zainstalowane na małych statkach zwanych kablownicami. Podnośniki hydrauliczne na obu burtach pozwalają na dowolne operowanie kablem i aparaturą rejestrującą. Dokładna pozycja okrętu pokazuje non stop na monitorze odbierany i przetwarzany przez centrum obliczeniowe namiar z krążących nad nami satelitów.

Mijające nas statki salutują Okręt Rzeczypospolitej Polskiej opuszczeniem bandery. Odpowiadamy. Tak! to morski wersal. Zawsze uśmiechnięty, dowcipny kpt. Zbigniew Grzebiński proponuje: „Pokażam Franie”. Błysk w oku red.

Witolda Słusarskiego. Długo już jesteśmy w morzu i spragnieni widoku kobiety. Młody — Frania to archaiczna praika elektryczna. Szkoda. Mesowy prosi na obiad. Jem przy kapitańskim stole wysoko ceniąc sobie gest „pierwszego po Bogu”. Podano kawę i herbatę. Ktoś twierdzi, że cukier psuje kawę, cytryna herbatę, małżeństwo miłość. Nie komentuję.

Stajemy na kotwicy. W centrum obliczeniowym okrętu pomrukuje pracująca aparatura, monitory, setki migających lamppek, tablice sterownicze, migające cyfry. Najnowocześniejsza aparatura na usługach polskich geofizyków zainstalowana na polskim okręcie wojennym służy pokojowym badaniom. Na lądzie zlokalizowali złoża miedzi, siarki, Lubelskie Zagłębie Węglowe. Teraz penetrują Bałtyk. Co ukrywają przed nami jego wody? W badaniach skorupy ziemskiej nie można pozostawić białych plam, nawet pod dnem mórz. Dlatego „orze” „Kopernik” Bałtyk. Zapisy naszej „orki” powędrują do centrum obliczeniowego. Benedyktyńska praca zespołu ludzi i maszyn wykreśli przekrój geologiczny dna Bałtyku.

Żegnani przez gościnną załogę „Kopernika” wracamy na brzeg. Trzymamy się dzielnie dziejąc w rękach „paczki na drogę”. Nie byli potrzebni. Nikt nie zwrócił Neptunowi dobrego okrętowego pożegnania podwieczorku na tańczącym na fali kutrze.

Kraków gościć będzie w dniach od 4 do 7 września uczestników Międzynarodowego Sympozjum Geofizycznego. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest dyrektor Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geofizyki Górnictwa Naftowego w Krakowie mgr inż. Krzysztof Sojka. Zastępcę jego, dyrektora PGMLGN w Toruniu zawiedzimy pobyt na „Koperniku”.

Polscy geofizycy zaprezentują na sympozjum dorobek dwóch preżnych przedsiębiorstw geofizyki górnictwa naftowego dysponujących nowoczesnym sprzętem i wspaniałą ofiarną kadra, z tradycją kraju, w którym zapalono pierwszą w świecie lampę naftową, skonstruowaną przez polskiego aptekarza, Ignacego Łukasiewicza.

HENRYK KIERAJ

P.S.: Zamiast pieczętki na delegacji przywoziłem dyplom wręczony mi na pełnym morzu. „My, Neptun, pierwszy, jedyny i ostatni władca morza nadajmy, ów Akt

W cieniu czarnoleskich lip

Drogowskaz z napisem Czarnolas kieruje w boczną drogę z trasy Puławy — Radom. Jeszcze kilka kilometrów nie najlepszej drogi i oto jawi się wieś nierozzerwalnie związana z literaturą polską, dla której 400 lat temu porzucił karierę dworska największy przed Mickiewiczem poeta polski, Jan Kochanowski. Z dala widoczny jest starodrzew dworskiego parku. Na branie jednak wita przybyszów tablica informująca, że Muzeum Jana Kochanowskiego znajduje się w remoncie. Dla zwiedzających dostępna jest prowizoryczna ekspozycja w kaplicy wzniesionej ku czci poety przez księżną Teresę Jabłonowską w połowie XIX wieku na terenie parku.

Wchodzimy, w starym parku nie ma już lipy opiewanej przez Jana Kochanowskiego, zginęła w 1770 roku. Po dworze poety zostało kilka głazów w fundamentach istniejącego w tym samym miejscu XIX-wiecznego

dworu i przechowywane z pieczywem, oryginalne żelazne drzwi.

W budynku dworu trwa remont. Po chwili poznajemy gospodarzy — kustoszy tworzącego się od nowa muzeum Młode małżeństwo Edward i Jolanta Wendy, on polonista, ona studentka historii przybyli do Czarnolas przed rokiem, wybierając go jako miejsce swojej pierwszej pracy. Przyszło im zacząć od generalnego remontu i tworzenia muzeum od nowa. „Pełna gala” czarnoleskiej ekspozycji przewidziana jest na wakacje przyszły, gdy to obchodzić będziemy 450 rocznicę urodzin poety. Nim jednak w XIX-wiecznym dworku znajdzie się ekspozycja prezentująca woliw twórczości poety na literaturę polską, epokę w której żył, a wreszcie próba odtworzenia stylowego wnętrza gabinetu pisarza, podstawowym problemem jest wymiana stronów, instalacja elektryczna oraz nagłośnienie i plany pomieszczeń do pracy naukowej, gdzie znajdowałby się w fotokopiach, mikrofilmach i faksymile komplet dzieł pisarza. Młodzi muzealnicy z konieczności są ekspertami od spraw budowlanych, jednak już teraz myśla głębiej, które z polskich muzeów zechcą przekazać Czarnolasowi w depozyt dzieła związane z osobą Jana Kochanowskiego. Edward Wendy z zapałem opowiada o swym nowym pomysle — pragnie by na nowo odkrytych głazach po rezydencji Kochanowskiego, wyrzute zostały złota muśli poety, a kamienie ułożone zostały na terenie parku. Młodzi ludzie pokazują miejsce na klombie przed dworem — tu w miejscu, gdzie rosła lipa stanęła w roku przyślimy monnik poety z różą — symbolem poezji, autorstwa Mariusza Weltera. Czarnolas — osobliwe miejsce w którym do dziś emanuje postać poety, zauroczył kustoszy, ten nastój „żywota spokojnego” udziała się i przybyszom (j. r.)

Fot. JADWIGA RUBIS



Okiem socjologa

A ja radio chwale

Zdenerwował mnie mój znajomy: — Z panem to nawet porozmawiać nie ma o czym. Do kawiarni pan nie chodzi, telewizji nie ogląda, nie jest pan na bieżąco! — zakrzyczał.

— Ależ skąd... — tłumaczyłem się nieśmiało. — Oglądam telewizję i do kawiarni czasem zajrzę, tylko że rzadko, bo czasu nie mam.

— A na słuchanie radia to ma pan czas! — krzyczał dalej.

— Tak, ale to inna sprawa — próbowałem się bronić. Po pierwsze w radiu są fajne audycje, ciekawe i mądre, i więcej ich — mam wybór. Po drugie radio mnie tak nie absorbuje jak telewizja: mogę słuchać wiadomości wykonując równocześnie inne czynności lub muzyki, nawet odpoczywając. A jak oglądać telewizję z zamkniętymi oczami? — rzekłem chytrze.

— Pan chyba ze mnie sobie pokpiwa — powiedział podziwliwie. A w ogóle to nie są żadne argumenty. Większość osób ogląda telewizję i nie narzeka. A wie pan jakie piękne są kolory!

Szybko udałem się do domu i włączyłem radio. Dla uspokojenia. Ale w uszach wciąż słyszałem koronny argument mego rozmówcy: Co pan opowiada. Przecież w telewizji też pokazują muzykę i nawet poszczególne instrumenty widać.

Jestem zalamany. Bezlitosna statystyka podaje, że wprawdzie telewizję ogląda tyle samo osób co słucha radia ale telewizję oglądają częściej i więcej czasu jej poświęcają. Gdzie nie spojrzeć ludzie siedzą przed telewizorami i psują oczy. Krytycy rezerwują przeciętne programy a o radiu prawie nikt. Ja już dłużej na ten temat wypisałem i nie.

Przysięgam. Nie mam nic przeciwko telewizji. Ale radia mi szkoda. Tych wielu ciekawych informacji i dyskusji, słuchowisk, reportaży i koncertów, które leżą w eter i nie wysłuchane przez nas giną bezpowrotnie (bo co nam po świadomości, że niektóre taśmy zostają w archiwach?).

I znowu, jak kiedyś, wspomnienie młodości (czy to możliwe, by czas przesyłał odciskał tak wyraźne piętno na człowieku?). Okres zajmowania się krótkofalarstwem. Wieczory i noce spędzone ze słuchawkami na uszach i mikrofonem w ręku. Szum eteru, odgłos niewidzialnej a wyobraźni przestrzeni a potem przebijający się przez nią głos konkretnego człowieka z dalekiego, konkretnego kraju. Człowieka, który po chwili rozmowy stawał się kimś bliskim, niemal przyjaciele.

Telewizja gromadzi ludzi przy telewizorach. Radio ludzi łączy ze sobą. W obu przypadkach mamy do czynienia z istnieniem ludzkiej wspólnoty, z tym, że telewizyjna gromada jest pojęciem bardziej fizycznym; po oglądnięciu programu widzowie rozchodzą się. Razem odbierają i przeżywają program, po jego zakończeniu wspólnota zanika. Z radiem jest zupełnie inaczej. Radio jest ze swej natury sztuką intymną. Oddziałuje na jednostki. Słuchacze nawiązują więź z nadawcą: spikerem, bohaterem audycji, aktorem. Ale indywidualnie i dlatego ten związek jest subtelniejszy i głębszy zarazem. Radio jest sztuką trudniejszą. Wymaga współpracy, działania słuchacza. Tu nie się nie dostaje gotowego. Wyobraźnia musi uzupełnić brak obrazu, słuch — ruchu, umysł — wszystkiego. Co do dźwięku musimy sami sobie dodać, by rzecz zrozumieć. Każdy z nas w swej wyobraźni może stworzyć własną wizję (!) rzeczywistości przekazywanej przez radio, być współtwórcą dzieła. Same pożytki.

Już nawet TV, niegdyślejsza konkurentka radia, sprawę zrozumiała i reklamuje, w swych zapowiedziach, ciekawsze audycje. A my, co? My najwyżej muzyki typu „releaks” — słuchamy! Dlatego upominam się o miejsce dla radia w naszej świadomości i czasie. Słuchajmy go!

A mój znajomy? A, niech mu tam... Niech wędnie przed tym swoim kolorowym ekranem.

MARIAN NOWY



Maszynownia „Kopernika”



Ciasny ale własny

Tak krawiec kraje jak mu materii staje. Jeśli mieszkanie jest małe i nie możemy oddać jednego z pokoi naszej córce czy synowi uczęszczającym do szkoły, postarajmy się przynajmniej wydzielić dla niej (niego) miejsce do nauki w pokoju wspólnym dla pozostałych członków rodziny. Pokój należałoby tak przebrać, by kącik ucznia znalazł się w pobliżu okna i aby w jakiś sposób był, chociaż częściowo, od reszty pomieszczenia odizolowany. Efekt ten można uzyskać niekoniecznie przy pomocy ścianki działowej, którą zresztą, nie w każdym pokoju, ze względu na jego kształt, można „zainstalować”. Ale gdyby np. przeznaczony do nauki kącik oddzielić z jednej strony od reszty pokoju półką na książki (ostatecznie

szafą) ustawioną prostopadle do ściany? Albo posłużyć się barwnym parawanem, który w każdej chwili można złożyć i przywrócić pokojowi poprzedni wygląd? Albo rozsowaną kotarą ze wzorzystej tkaniny? Uczeń musi mieć własne, dla niego wydzielone miejsce do nauki (tam będzie również przechowywał wszystkie książki, zeszyty) a nawet prowizoryczną zaslonę sprawi, że łatwiej będzie mu się skupić nad zadaniem matematycznym czy podręcznikiem do historii.

Dla ucznia, wracającego ze szkoły do domu w godzinach przedpołudniowych najlepszą porą do odrabiania lekcji są godziny od 15-ej do 17-ej, kiedy umysł nastolatka sprawnie pracuje, pamięć bez trudu utrwała nowe treści, objęte programem nauczania. W tym czasie pozostali domownicy nie muszą wprawdzie chodzić na palcach lub porozumiewać się z sobą szepcąc wzajemnie jak zakleci, niemniej jakiś względny spokój w pokoju byłby wskazany. Najmniej odpowiednią porą do nauki są godziny wieczorne, wówczas uczeń jest już zmęczony, nie potrafi skoncentrować się a ponieważ robi się późno, więc w pośpiechu odrabia lekcje, najczęściej niedbale.

na wszystko jest SPOSOB

Pragnąc oczyścić łańcuszek względnie bransoletkę należy do tego celu przygotować roztwór z ęwierci litra wody, 5 dkg mydła oraz 5 gramów sody oczyszczonej. Do roztworu należy wrzucić „precozo”, mocno potrząsać nim przez co najmniej minutę, wyjąć, wypłukać w czystej wodzie i dokładnie wytrzeć.

Srubki, gwóźdźki, guziki itp. drobniaki najlepiej ułożyć według „asortymentu” w szklanych słoikach. Nie trzeba będzie, w razie potrzeby przewracać do góry nogami szuflad.

Bielizna w szafie nabierze miłego zapachu jeśli przełożymy ją kawałkami zwykłej bibuły skropionej mocno wodą kolońską.

Gdy klucz przekręca się ciężko w zamku, należy natrzeć go lekko smalcem.

Płytki PCW

Podłogi z tworzyw sztucznych (płytki PCW) powinny być systematycznie czyszczone i konserwowane. Brud zmywa się ciepłą wodą z mydłem lub delikatnym proszkiem do prania. Miejsca bardzo zabrudzone można czyścić szmatką zamoczoną w benzynie, a następnie dobrze wypastować, ale tylko specjalnym preparatem do płytek PCW.

W podobny sposób można czyścić winyleum, gumoleum czy ceraty podłogowe. Z tym jednak, że ceraty produkowane w taśmach o często wzorzystej powierzchni, imitujące np. parkiet najlepiej pastować kremem parafinowym.

Nie czytajcie w pociągu

Wracając pociągiem z wczasów do Krakowa, a podróż była długa, obserwowaliśmy kilka osób, jadących z nami w przedziale, które całymi godzinami czytały książki, czasopiśma. Zjawisko dość powszechne, zwłaszcza na dłuższych trasach kolejowych, wiadomo, że ciekawej lekturze czas szybciej płynie. Jest tylko jedno, zasadnicze „ale”: nie tak nie meczy oczu, jak wodzenie wzrokiem po — trzesącym się w dloniach — zadrukowanym papierze.

Paniom, znającym tajniki roboty na drutach lub szydełkowanie, zwłaszcza tym, które mają w tej czynności wprawę i wykonują ją prawie na pamięć, szczerze doradzamy: wzięcie w podróż wózek do ręki a nie nadwężając wzroku czytaniem w rozkołysanym wagonie nawet najbardziej pasjonującego kryminału. Co doradzić panom? Chociażby jakąś najprostszą grę w karty z przygodnym towarzyszem podróży.

Na marginesie:

- dodatni wpływ na wzrok ma zieleń lasów, pól i łąk
- zmierzch jest dla oczu najbardziej męczącą porą dnia.



W sztokholmskim zoo żyją miniaturowe malpeczki trzymane z uwagi na wielkość w... akwarium. 4 sierpnia urodziło się tam piąte malpiątko. Rodzina liczy teraz 7 sztuk, z których żadna nie przekracza 12 cm wzrostu i 100 g wagi. Ich futerko jest złocistobrazowe, a głos wydają cieniutkim piskletą. Na zdjęciu: mama Chica i jej najmłodsze dziecko. CAF — PRESSENS

Swatka przy biurku

Żony - skromne i wyrozumiałe Mężowie - solidni i bez nałogów

Spółród 1,5 miliona osób samotnych w Polsce kilkanaście tysięcy rocznie zgłasza się do biur matrymonialnych. Ile par zostało skończonych w ten sposób? Cisłych danych brak, gdyż nie ma obowiązku zawiadomiania o ślubie i nikt się kontaktami z biurem specjalnie nie chwali. Najbardziej wiarygodny wydaje się tu szacunek „Jutrzenki”, że jedna trzecia par znajduje z urzędowej poręki partnera. To też niemało.

Jaka jest klientela tych biur? Przewagę, co prawda mającej na przestrzeni lat, mają kobiety oraz, co wydaje się nieco zaskakujące, osoby w wieku do lat 30. W każdym razie mężczyźni są bardziej w cenie, z wyjątkiem koszałkińskiego „Wesela” — jedynego biura przeznaczonego dla środowiska wiejskiego — gdzie łatwo jest o chłopaka, a niepodobnie trudniej o dziewczynę chętną do pracy w gospodarstwie rolnym. Do innych placówek więcej klienci zgłaszają się rzadko, ocenając zapewne, że szanse ich są niewielkie w porównaniu z mieszczuchami. Poza tym, klientela biur matrymonialnych rekrutuje się ze wszystkich środowisk i zawodów. Wśród osób do lat 30 przeważają panny i kawalerowie. Po trzydziestce niemal już dorównują im rozwodnicy, którzy po czterdziestce zyskują nawet często przewagę.

Co do poziomu wykształcenia — dominują osoby ze szkołą średnią, stanowiąc przeszło 50 procent klientów. Nierzadkie jest również wykształcenie półwyższe i wyższe. Znamienne, że wśród kobiet jest co najmniej 10 proc. więcej posiadaczek matur i dyplomów niż w grupie mężczyzn. Wśród zawodów prym wiodą zawody techniczne, na poziomie technika i inżyniera; robotnicy należą stosunkowo rzadziej,

z wyjątkiem placówek w typowo robotniczych środowiskach jak Łódzka „Swatka”. W tych biurach najczęściej powtarzają się zawody górników, hutników, mechaników, tokarzy, spawaczy z wykształceniem podstawowym. Wśród kobiet natomiast wszędzie dominują pracownice umysłowe, urzędniczki, wiele jest również nauczycielek, pielęgniarek. Wygląda na to, że najbardziej korzystają z pośrednictwa matrymonialnego dziewczęta z wykształceniem podstawowym. Ciekawe — dlaczego?

Jakich partnerów poszukuje ta druga grupa? Jakich cech cennie na matrymonialnej giełdzie? Oczekiwania są na ogół bardzo do siebie podobne, nacechowane daleko posuniętym realizmem. Po pierwsze ludzie chcą się dobierać na zasadzie zbliżonego wieku i poziomu wykształcenia. U mężczyzn, jak słusznie zauważa J. Sypniewska, kierowniczka poznańskiego „Małżeństwa”, renesans przeżywa „dziewczyna z dobrego domu” — umiejąca się znaleźć, domatorka, spokojna, skromna i wyrozumiała. Kobiety szukają przede wszystkim męża bez nałogów, lubiącego dom, uczciwego, solidnego. Osobiste walory umysłowe, zainteresowania mało się liczą u obu płci. Mężczyznom posiadanie dziecka przez kobietę najczęściej nie przeska-

da. Przeszkadza im natomiast praca zawodowa kobiet. Znamienne, że przeprowadzona niedawno w „Jutrzence” ankieta ujawniła znaczną rozbieżność między obu płciami w odpowiedzi na pytanie: Czy żona powinna pracować? Panie twierdziły, że tak, niezależnie od materialnej sytuacji rodziny, panowie, że wyłącznie z uwagi na jej potrzeby materialne. Widać więc, że nowoczesna żona nie cieszy się wśród płci brzydkiej zbyt dużą estymą. Natomiast tylko niewiele osób wspomina o sprawach materialnych. Z wymiernych dóbr cenę się tylko mieszkaniem. Niekiedy trafia się życzenie posiadania samochodu. Warunek, aby kandydat czy kandydatka byli dobrze sytuowani, należy do rzadkich. Faktem jest jednak, że na Wybrzeżu wielkim wzięciem cieszą się marynarze. Czy więc tylko urok munduru sprawia, że dziewczynom chcą czekać i tęsknić?

Pewne jest, że nie wytrzymują krytyki stereotypu jakoby do biur matrymonialnych zgłaszali się nieudacznicy życiowi czy ludzie ze szczególnymi kompleksami. Przerzucam plik anonimowych kwestionariuszy z ankiety gdańskiej „Jutrzenki”. Wynika z nich, że wiele osób skontaktowało się z biurem idąc za przykładem znajomych lub za ich namową. Wiele z uwagi na brak czasu, cierpliwości, okazji ku temu, aby poznać odpowiedniego człowieka. Współpracujący stale z warszawską „Syrenką” psycholog podkreśla, że jedynymi wyróżnikami psychicznymi klienteli biura jest może większa niż u innych nieśmiałość i silne poczucie osamotnienia. Socjolog mgr Anna Odro-

Reumatyzm faraona

Mumie egipskie są interesujące nie tylko dla archeologów i historyków, ale także dla medycyny. Grupa amerykańskich uczonych przebadła kilkadziesiąt mumii w celu wykrycia śladów dawnych schorzeń. Prześwietlano mumie promieniami rentgena i w miarę możliwości dokonywano oględzin lekarskich. Okazało się, że stan zdrowia dawnych Egipcjan nie był najlepszy. Mumia faraona Amenofisa II żyjącego w XV w. p.n.e. ujawniła, że władca miał reumatyczne zmiany szkieletu. U Totmesa I (XVI wiek p.n.e.) wykryto ślady podagry. Znalaziono w innych mumiach także wiele urazów mechanicznych — złamań i uszkodzeń kości. Niektóre z nich były śmiertelne — inne zostały zagojone.

bińska mówi inaczej: Nie specjalna nieśmiałość, ale aktywność życiowa — jej zdaniem — popycha ludzi do szukania niekonwencjonalnych dróg rozwiązywania spraw osobistych. Mgr Odrobińska jest autorką interesującej, jedyną chyba u nas, pracy socjologicznej na temat pośrednictwa matrymonialnego. Stwierdza w niej, że dobrze byłoby, aby traktowano je w społeczeństwie w bardziej naturalny sposób, poważnie i bez uprzedzeń.

W każdym razie liczba ofert matrymonialnych zgłaszanych do biur wzrasta. I istnieją ku temu określone powody, takie jak — feminizacja jednych zawodów i typowo męski charakter drugich (wojskowi, marynarze), powszechny brak czasu, zamknięty i rodzinny charakter naszego życia towarzyskiego. Wreszcie — samotność, jaka zwłaszcza w wielkim mieście trapi współczesnego człowieka. W małym, dla odmiany, trapi go brak możliwości. Wygląda na to, że biura matrymonialne to usługi z zapewnioną przyszłością.

BOŻENA PAPIERNIK

Prawda leży pośrodku

W broszurce pt. Dworstwo obyczajów, z roku 1674 czytamy: „Pachole stół przychodzący, biały obrus pościelony, prawdę w środku położony”, bo prawdą wtedy zwano pleciony „przybór stołowy”, na którym misy gotące stawiano. Wspomina o niej Marcin Bielski, a Wacław Potocki zabawia się dwuznacznością słowa pisząc „prawdę lubiącą... stawiać potraw na stole starożytności broni, tę na obrusie, onę kładziono na stole”.

Ja rozpatrzę jedynie prawdę stołową. Potrzeba na nią 4,5 m liny, deskę o rozmiarach 18x18 cm, 12 gwóźdźki. Na deseczce rysujemy trzy koła jedno w drugim, w odstępach co 5 cm i wbijamy gwóźdźki patrząc na rysunek a jeżeli lina się rozszczepia zabezpieczamy ją plastrem. Zaczynamy plecionkę od przybicia końcówki liny — żeby nam nie uciekała — w punkcie A. Dalej układamy ją po zewnętrznej stronie gwóźdźki idąc za strzałką. Raz spodem raz wierzchem powstających zakoli. Okrążenia powtarzamy jeszcze trzy razy.

Gwóźdź z punktu A wyjmujemy, końce liny przyklejamy pod skrzyżowaniem, luki zszywamy niewidzialnie nitką, aby trzymały się płasko obok siebie. Prawda, że ładna ta prawda?

ZENONA STRÓŻYŃ

WYDEPTANE SCIEŻKI

Z kobietką w dłoni

prezę. Zresztą i goście znajdują się na rzeczy.

Utarł się obecnie bardzo miły zwyczaj, że do letnich domków na weekendy znajomi przybywają z kobietkami, a w nich: smażone kurczę, szarlotka, pierożki z mięsem, trochę jakiejś wędliny, którą można aktualnie dostać. Wiele osób posiada się tak daleko, że przynosi ziemniaki, ogórki, pomidory, jabłka czy sliwki (bo — o drzewo — trudno o nie na wsi). A potem — już w trakcie wypoczynku na zielonej trawce — nie czekają aż gospodyni poderwie się do roboty, lecz z najmiłym usmiechem wyręczają ją, nakrywając stół, podgrzewając dania, a po zjedzonym posiłku zmywają naczynia.

To prawda, znam wiele takich osób. Są one najmiłszymi gośćmi, bowiem nie przezywają gospodarzom odpowiedzialności, a nawet umilają go i urozmaicają.

Niestety zdarzają się i tacy, którzy nie tylko nie zadają sobie trudu, aby coś przygotować na wspólne obiadowanie, lecz jeszcze mają (w duchu) pretensje, że obiad mało wykwinęty, a gospodarze jacyś zgaszeni i nieco kwaśni. Nie kwapią się do rozmowy, wyglądają nie na wypoczętych lecz na zmęczonych.

Różne są możliwości zachowania się wobec gości, którzy nie szanują naszego wypoczynku. Można ich uprzejmie zapędzić do roboty,

jeśli nie umieją gotować to podsunąć im łopate, aby to i owo skopali, maszynkę, by postrzygli nieco trawę, pokazać zarośniętą chwastami grządkę, niech nad nią nieco popracują zamiast rozciągać się na leżaku i wdychać mahoniowe powietrze. Można też stulic uszy i cały dzień przestać przy kocherze czy też maszynie gazowej, pichcąc na niej różne przysmaki.

Niezależnie od poglądów jakie kto ma na to zagadnienie, niezależnie od tego czy jest gościem bardziej czy mniej zżytym zawsze trzeba się zastanowić czy nasz przyjazd nie jest dla kogoś specjalnie kłopotliwy. A jeśli nawet wydaje się nam, że to sama przyjemność dla posiada-

czy domku, pomyśleć: oni też mają prawo do wypoczynku, a więc powinniśmy wszystko tak urządzić, aby mieli rzeczywiście nieco oddechu, a nie od rana do wieczora kłopotali się — w warunkach najczęściej dość skomplikowanych — jak i czym by nam dogodzić.

Powoli przyjmuje się obyczaj beceremonialnego weekendu. Skoro bowiem przywożę ze sobą jedzenie, leżak czy krzeselko, a w dodatku dobry humor, umiejętność zbierania grzybów czy też zamiatanie do spacerów, choć pomocy w ogródku — na pewno jestem mile widzianym gościem. I w tym kierunku powinni sterować wszyscy, którzy sami nie mają chaty na wsi, dysponując samochodem, zjeżdżają do znajomych na zieloną trawę.

P.S. To dotyczy także działek i działkowiczów, którzy tę samą rolę gospodarzy spełniają w mieście.

MARIA KWIATKOWSKA



Stary Kazimierz powróci do dawnej świetności

27 lutego 1335 r. król Kazimierz Wielki powołał do życia miasto Kazimierz, przydzielając mu hojne przywileje i nadając swoje imię. Nowe miasto miało rynek, podobnie jak Kraków, a rząd kramów na Wolnicy przypominał Sukiennice. Ratusz muryrowany stał tu już od XV wieku. Całość otoczono potężnymi mu-

rami. Miasto miało własny wodociąg z Krzemionek, własne cechy, a nawet Bractwo Kurkowe.

Kazimierz był jedną z najstarszych siedzib Żydów w Polsce, właśnie im zawdzięcza swój niepowtarzalny urok, dziesiątki zaułków, uliczek i placów. Tu znajdują się obiekty kultu religijnego — przepiękne bóżnice. Na cmentarzu Remuń założonym w 1533 r. można spotkać 700 renesansowych kamiennych nagrobków.

Wraz z upływem czasu — w 1796 roku Kazimierz stał się częścią Krakowa, a dzisiaj po tylu latach trudno wprost sobie wyobrazić, że wraz ze Stradoniem stanowił ongiś peryferie średniowiecznego miasta.

Przechodził różne koleje losu, nie oszczędzały go klęski żywiołowe i ludzie. Najboleśniejże straty jego mieszkańcom zadała ostatnia wojna. Niemniej w dalszym ciągu jest swoistą niepowtarzalną enklawą, niezapomnianych wrażeń dostarcza jego sylweta ze strzelistymi wieżami kościołów, oglądana w blasku zachodzącego sierpniowego słońca.

Wiadomo już, że Kazimierz powróci do dawnej świetności. W Biurze Rozwoju Krakowa rozpoczęto prace nad „Miejscowym szczegółowym planem zagospodarowania przestrzennego Kazimierza wraz ze Stradoniem”. Trzeba tu zaznaczyć, że pierwsze koncepcje dotyczące losów Kazimierza zrodziły się już w roku 1960 — pracował nad nimi zespół kierowany przez architekta Zbigniewa Solawę.

Zadanie odnowy Kazimierza jest o wiele bardziej skomplikowane, niż Starego Miasta.

Tuż obok obiektów i ciągów architektonicznych o bezsprzecznych wartościach kulturowych i historycznych znajdują się obiekty niezabytkowe, które z czasem zostaną usunięte. Chodzi tu o stara gazownię, elektrownię czy zajezdnię autobusową, a także wiele baraków i ruder. Powstałe w ten sposób wolne miejsca muszą zostać wypełnione nową architekturą, która będzie harmonizować z budowlami zabytkowymi.

Odnowiony Kazimierz będzie pełnił ważną funkcję w układzie urbanistycznym starego Krakowa, tutaj w dolinie Wisły znajduje się jedno z centrów kultury i wypoczynku, nie zabraknie też miejsca dla rzemiosła, szczególnie artystycznego.

(jb)

Zdjęcia: MICHAŁ KASZOWSKI

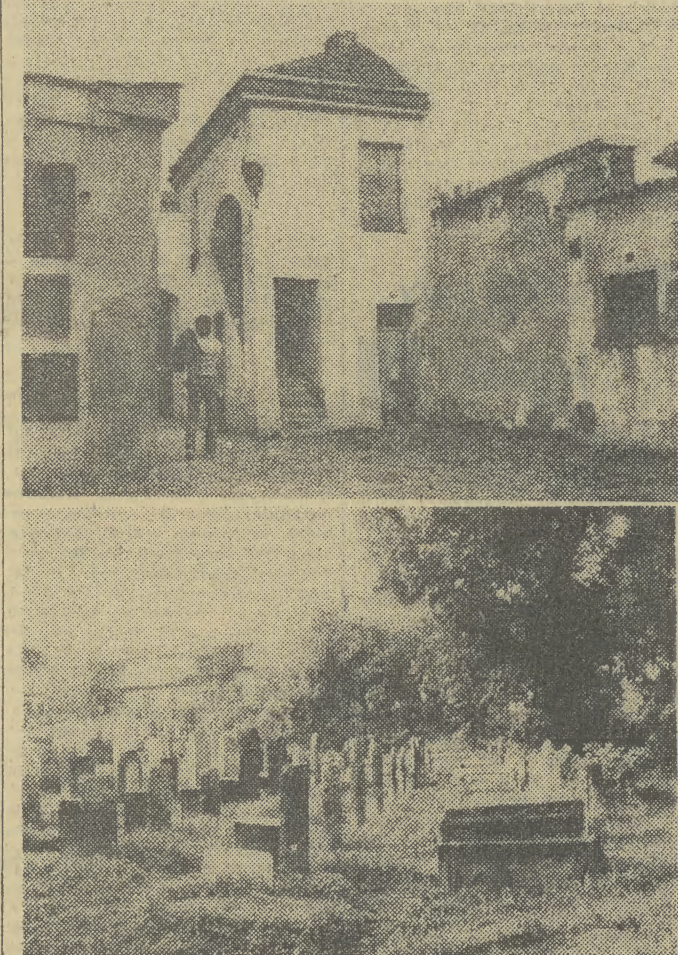
Z różnych stron miasta

Przed miesiącem pisaliśmy o zegarze na wieży (róg ul. Długiej i Basztowej), który na dłuższy czas zatrzymał się na godz. 12. Obecnie zauważyliśmy pewien postęp: od kilku dni zegar ten wskazuje godz. 13. (az)

Niezbyt ładnie zachował się wczoraj nasz redakcyjny sąsiad: Dom Towarowy „Krakus” przy ul. Wiślanej. W godzinach pracy z kominów domu wydobywały się listne kłęby czarnego dymu o odrażającej woni, świadczącej o paleniu różnych rzeczy w rodzaju tworzyw sztucznych czy gumy.

Przypominamy dyrekcji, że powietrze nad miastem jest własnością wszystkich i że za zatrucie go płacić się po prostu kary. (k)

Mieszkanie w centrum Krakowa obok zalet ma też swe ujemne strony, zwłaszcza w sezonie letnim. Otóż między godziną 2 a 3 z lokali nocnych w okolicy Rynku wysypuje się podochocopy i głośny tłumek „bywalców”. Zapominają oni, iż zabawa odbywała się wewnątrz lokalu i kontynuują ją nadal, z tym, że już na wąskich uliczkach, które są przecież bardzo akustyczne. (aw)



Masz piękne dzieło sztuki? Pokaż je wszystkim w Galerii Jednego Dzieła

Kraków. Ile dzieł sztuki w sobie mieści? Nikt nie wie. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że prywatne mieszkania — to niejednokrotnie także galerie. Unocznili to m. in. Galeria Jednego Dzieła Sztuki działająca od listopada 1977 r. w Klubie „Pod Gruszką”. Krótki rys jej działalności potraktujcie Państwo jako zaproszenie na te nietypowe wieczory także w nadchodzącym sezonie.

Wieczór taki — prowadzony przez Lidę Żukowską — będący nietypowym wernisazem jednego obrazu, daje bowiem informacje i o twórcy, i o dziele, i o właścicielu, jako że są to rzeczy z prywatnych zbiorów. Oprócz fachowego wykładu red. Jerzego Madeyskiego, spotkania te połączone są ze wspomnieniami o człowieku, jego przyjaciół, rodziny, znajomych, eksponuje się bowiem tylko prace twórców nieżyjących.

Co było dotąd? Rzecz cała rozpoczęła ekspozycja obrazu Wyspiańskiego „Droga na Wawel”, z prywatnej kolekcji Piotra Hańczakowskiego, syna Krystyny, córki prof. UJ, niegdyś premiera rządu, Juliana Nowaka. Przyjaźnił się on osobliwie z Wyspiańskim, niejednokrotnie ratując go z biedy właśnie zakupami obrazów, którymi teraz w dużej ilości szczyty się rodzina Hańczakowskich.

Potem był obraz Leona Wyczółkowskiego „Dachy Krakowa” z prywatnej galerii Władysława Godynia — ogrodnika z Woli Duchackiej, który marzył by utworzyć muzeum swoich zbiorów, potem obraz nie nazwany Mieczysława Tadeusza Janinkowskiego, abstrakcjonisty, barwnej postaci znanej bardziej w Paryżu niż w Polsce. Był to wgląd w prywatną galerię małżonki brata artysty.

Także nie nazwany obraz Jerzego Fedkowicza otrzymał październikowego wieczoru 78 r. na kolejnym wernisazu miano — „Dama wieczoru” a jest on fragmentem znakomitego zbioru dr Heleny Szlapakowej. Fragmenty pamiętników artysty czytała wtedy T. Budzisz-Krzyżanowska.

„Jasełka polskie czyli adoracja” — to dzieło Jacka Malczewskiego było bohaterem kolejnego spotkania, a na trzy dni, jako że tyle trwało ekspozycje, wypożyczył go ze swych znakomych zbiorów pan Józef Woźniczko — właściciel znanego w mieście sklepu ze świecami przy ul. Sławkowskiej. Kronika Galerii Jednego Dzieła Sztuki odnotowuje także ekspozycje „Druciarzyka” pedzła Horowitza, artysty węgierskiego (ręczny zbiór pani Anny Godzickiej), „Pani Broni” — słynnej modelki lat dwudziestych utrwalonej w obrazie przez Wincentego Wodzinowskiego (ze zbiorów córki — p. Wincentyny Wodzinowskiej-Stopkowej), oraz nigdy publicznie nie eksponowanej „Szarugi” Kacpra Zelechowskiego, które to dzieło zdobi prywatny zbiór red. Jacka Stwory. Jego ojciec kupił kiedyś ten obraz od artysty za dość duże pieniądze. Zelechowski chciał potem... odkupić go, jednak bez skutku...

Galeria Jednego Dzieła — daje szansę jednorazowego, niepowtarzalnego kontaktu z tymi obrazami. A jednocześnie jest czymś szalenie zmiennym dla Krakowa. Każde przecież z ośmiu spotkań było otwarciem furtki do zbiorów sztuki, którą gromadzą w tym mieście nie tylko muzea. Te prywatne galerie mają swoje historie, obrazy swoje legendy, postacie właścicieli — swoje życie, czasem tak bardzo różne od zbieraczej pasji, która je wzbogaca. Każda galeria — warta byłaby osobnego odnotowania. Jako cenny okruch wielkiej kultury Krakowa, (bn)

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

* 16 — Kram pod Ptaszkami, Sukiennice — gra krakowska Szmelcpaka.

* 17—20 Kawiarnia letnia, Mały Rynek — gra krakowska Szmelcpaka.

JUTRO O GODZINIE:

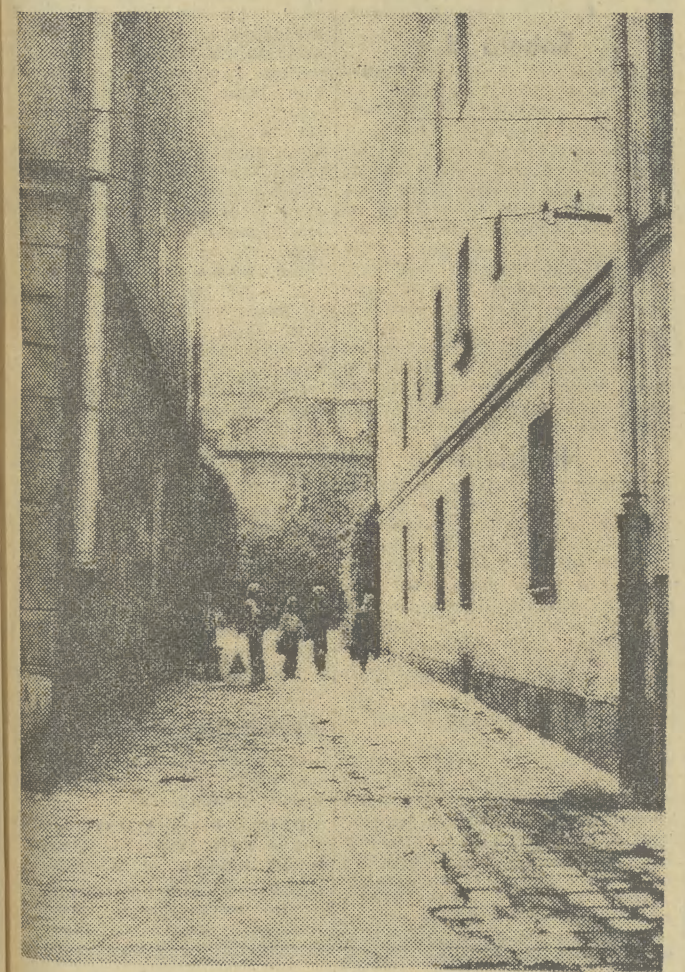
* 12 — Park Jordana — spotkanie poetycko-muzyczne.

* 16 — Kram pod Ptaszkami, Sukiennice — gra kapela regionalna z Paszeczyny k. Dębicy.

* 17—20 — Kawiarnia letnia, Mały Rynek — gra kapela regionalna z Paszeczyny k. Dębicy.

„Dzieci — dzieciom” czyli konkurs rysunkowy...

odbędzie się jutro w Rynku Głównym, co przypominamy, jako że „Millenium” przygotowało imprezę ciekawie, z nagrodami, występami i innymi atrakcjami. Zatem niedziela, godz. 10—14 to czas malowania i rysowania na płycie Rynku przez krakowskie dzieci, dla dzieci, które leczyc się będą w Centrum Zdrowia Dziecka. Przyjdźcie!



rozmowy przy herbacie

ZAKŁĘTE W METALU

Jest ich coraz mniej i jeśli tak dalej pójdzie to w niedalekiej przyszłości ślusarstwo artystyczne zaginie zupełnie, a wymyślnie kowane kraty, zdobne żelaznymi różami, liśmi czy winnym gronem, piękne kinkisty, okucia bram przejdą do historii. Wśród nielicznych ślusarzy-artystów jest mistrz JÓZEF FIC.

— Swoją zawód przejąłem po ojcu. On nauczył mnie tej pracy, fascynacji materiałem, które pozornie niewdzięczny w rękach fachowca daje się ujarzmić i pozwala formować w najrozmaitsze kształty. Ojciec praktykował ślusarstwo w wielu krajach, w Austrii, Czechach i na Morawach. Te podróże pozwalały na poszerzanie wiedzy, a także na podpatrywanie innych w ich kunszcie. Dawniej dobry ślusarz musiał znać się i na stusarstwie i na kowalstwie, różnie sprawnie klepać kotły, jak wykuać ozdobne kraty, lampy, latarnie. Jeszcze po wojnie w moim warsztacie robitem dosłownie wszystko.

— A teraz jakie prace wykonuje Pan najczęściej?

— Wszystkie, które zlecają mi klienci. Mam na swym koncie wykonanie dolnej brakującej części do posagu Światowida i ogrodzenie do jego pomieszczenia, wykonywałem szereg prac dla Muzeum Przytkowskich w Jędrzejowie, a także kraty do drzwi i dwie latarnie dla Stronnictwa Demokratycznego. Wykonywałem również portale i kraty dla Krakowskiego Domu Kultury „Pod Baranami”. Mam oczywiście również sporo prywatnych klientów. Ci ostatni zdają się całkowicie na mnie, ja sam rysuję projekt i sam go wykonuję.

— Podstawowym materiałem w jakim wykua Pan swe cuda to żelazo, czy tak?

— Nie tylko. Oprócz żelaza także mosiądz i miedź.

— A skąd ta rozmaitość pomysłów artystycznych?

— Jeśli chodzi o motywy roślinne, to „podglądam” przyrodę. A w ogóle to korzystam z różnych książek, ilustracji, no i z własnej wyobraźni.

— Czy ma Pan komu przekazać swe dziedzictwo?

— Pracuję w tym zawodzie 52 lata, wyszkoliłem w tym czasie 22 uczniów. Mam świadectwo nauczyciela szkół zawodowych. Niestety, szczególnie ostatnio nie ma chętnych do nauki. Przez 4 lata nie zgłosił się do mnie żaden uczeń. Dopiero teraz ma przyjść. Zobaczymy czy wytrwa.

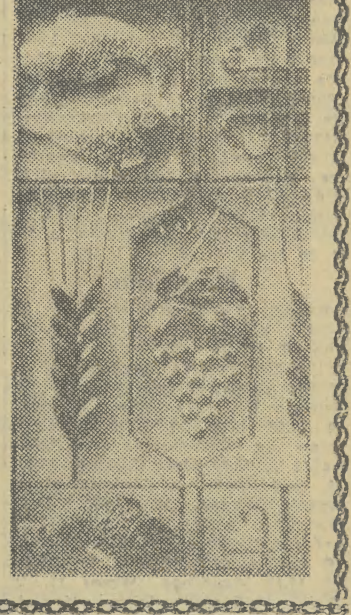
— Czy wszystkie pańskie wyroby to praca tak?

— Tak. Nie uznaję odlewów,

wszystko jest kute ręcznie. Nigdy nie robie jednej i tej samej faktury. Nie darmo przecież otrzymałem w ubiegłym roku honorowy tytuł Mistrza Rzemiosła Artystycznego od ministra kultury i sztuki. Taki tytuł zobowiązuje.

Dziękuję za rozmowę.

BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA



Poniedziałek I

15.25 Progr. dnia. 15.30 NURT - Nauki polit. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Kino Zwierzynca. 17 „Termometr” - radz. now. film. 17.20 Dzień dobry w kregu rodziny. 17.50 Ekran wspomnień - „Mam tu swój dom” - pols. film fab. 19 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Teatr TV. E. Bober, G. Zalewski „Prawo głosu” cz. 2 „Powrót”. 21.45 Dziennik. 22 Z wizyta u J. Straussa - progr. estrad. TV NRD.

Poniedziałek II

16.55 Progr. dnia. 17 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 17.30 Dzień wietnamski. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Dzień wietnamski.

Wtorek I

9 Dla szkół: Język polski kl. 5-6. 10 Progr. dla najmłodszych - kl. 1-3. Czerwone, żółte, zielone - Lewa strona. 15.25 Progr. dnia. 15.30 Telewizyjny Klub Se-

niora. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Bractwo Żelaznej Szekli - Żeglarsko Morskie „Dar Opola”. 16.50 Zanim zostaną do- wódcami - rep. 17.25 Sonda. 17.35 Dzień dobry w kregu ro- dziny. 18.25 „Włki syn Wilkin- gów” - odc. pt. „Czarodziejski miecz karzełków” (ostatni) ser. anim. RFN. 18.50 Radzimy ro- dnikom. 19 Dobranoc. 19.10 Sió- demka. 19.30 Wieczór z dzienni- kiem. 20.15 Twój współczesny - „Kobieta z lancetem” - radz. film fab. 22.35 Dziennik. 22.50 Studio Sport.

Wtorek II

17.05 Progr. dnia. 17.10 Słowa za słowa - dorobek lit. w za- kresie przekładu w 35-lecie PRL. 17.35 Polskie konie arabskie w USA - film dok. 18 Po- radnik dobrych obyczajów. 18.30 Progr. morski - Romantyczny eksport. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Wtorek melomana. 21.15 24 go- dziny. 21.25 Spotkanie z W. Gro- mową - rec. wokalny. 21.45

tygodniowy program TV

(od 27 do 31 VIII 1979 r.)

Wieczór filmowy. 21.55 „Film o- powiada o sobie” - radz. film.

Środa I

9 Dla szkół: Fizyka, kl. 6. 12 Dla szkół: Muzyka, kl. 1. 14.55 Progr. dnia. 15 NURT - Mate- matyka, kl. 5. 15.30 Obiektyw. 15.50 Dziennik. 16 Kameleon - progr. dla dzieci. 16.25 Dzień do- bry w kregu rodziny. 16.55 Stu- dio Sport. 17.45 Losowanie Ma- lego i Express Lotka. 18.45 Dom i my. 19 Dobranoc. 19.10 Sió- demka. 19.30 Wieczór z dzienni- kiem. 20.15 „Szminka do ust” - wł.-franc. film fab. 21.55 XYZ - cz. 1. 22.25 Dziennik. 22.40 XYZ - cz. 2.

Środa II

16.50 Progr. dnia. 16.55 „I gwia- zda spada w górę” - film fab.

CSRS. 18.30 „Z ziemi polskiej” - Wygnańcy i żołnierze - film dok. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Filmy dokumentalne: 1. Portret malarza - dok. prod. rum. 2. Portret rzeźbiarki - Erzsebet Schaar - dok. prod. węg. 21 Wszystko już było - „Pomaluj mój świat”. 21.30 24 godziny 21.45 Film Latarni Czarnoksię- skiej - „Wojenna przyjaźń” - ballada prod. węg.

Czwartek I

9 Dla szkół: Historia, kl. 6. 10 Dla szkół: Jęz. polski, kl. 7. 12.55 Dla szkół: Muzyka, kl. 1. 15.55 Progr. dnia. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Czwartek TDC - mag. publ.-rozr. oraz „Too- mai, drut słoń” odc. pt. „Róg

obfitości” - film prod. ang. 17.30 Skarbiec. 17.55 Dzień dobry w kregu rodziny. 18.25 Obrońcy Wybrzeża - rep. wojs. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Pęta na szyi” odc. pt. „Zemsta” - film krym. prod. franc. 21.15 Pegaz. 22 W minutę po premierze - „O żywioł”. 22.40 Dziennik. 22.55 Studio Sport.

Czwartek II

17.10 Progr. dnia. 17.15 Dom i my. 17.30 Klaps - przewodnik kinomana. 17.55 Progr. na dziś i jutro - Źródła nadmiernego zu- życia paliwa. 18.25 Studio Sport. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Wie- czór z dziennikiem. 20.15 NURT - Nauki polit. 20.45 NURT - Nauki polit. 21.15 24 godziny. 21.25 Teatr TV E. Bryll - „Rzecz listopadowa”.

Piątek I

10 Dla szkół: - kl. 4 - Za- bytki Warszawy. 12.55 Dla szkół: Geografia, kl. 8. 15.15 Red. szkolna zapowiada. 15.25 Progr.

Piątek II

17.20 Progr. dnia. 17.25 Azja- tycka sztuka lud. - Snycestrw - jap. film dok. 17.55 Studio Sport. 18.25 Klub Jazzowy Stu- dia Gama. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Teatr wspomnień - K. K. Baczyński - „Śpiew z pożoży” 21.05 Poradnik zmotoryzowa- no turysty. 21.15 24 godziny. 21.2 „Czarny chleb” - odc. pt. „Standary miasta” - film TV franc.

Program IV

9.30 Tyłko dla dorosłych - te- le (KR). 8.40 H. M. Gorecki - symfonia (Stereo) (KR). 9.00 Go- spoda Święta (KR). 9.40 Am- torskie zesp. naszego reg. (KR) 10.00 Niedz. spotkania z muz. 11.9 Iza Moszczeńska-Rzepecka - au- z cyklu: Kobiety różnych epok 11.20 Pols. chóry studenckie. 11.4 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.9 Porywacz - słuch. wg pow. H. Dickensa. 13.00 Na piastowskie szlakach. 13.30 Koncert z gwiaz- - C. Harrison. 14.10 Mieszkański uciechy. 14.40 Muz. z jednej pły- ty (KR) - Stereo. 15.00 Uroczysk Faustyna - słuch. E. Szumański 15.36 L. Spohr - Podwojny kwat- tet smyczk. a-moll op. 56. 16.3 Studio Wawel (Stereo) (KR). 17 Wyniki Lajkonika (KR). 17.10 Po- lecam książkę (KR). 17.20 Konce- żyweń (KR) 18.00 Radiolatarnia 18.25 D. Szostakowicz - Trzy tańs- fantast. 18.30 Między fantazją i nauką - Międzygwieźny - stud. A. Króla. 19.00 W. Landowska - Klawesynistka stulecia. 19.50 Mu- XVI w. 20.30 Beethoven na- wspólnie. Dni muz. Beethovena - Poznaniu transm koncertu (St- reo). 21.50 Preludia Rachmanin- wa gra S. Richter. 22.00 Krak. a- tualności sport. (KR). 22.10 E- nescu - Kompozytor, skrzypce- pianista i dyrygent.

Program III

9 Czyste radości mojego życia - odc. pow. J. Smida. 9.10 Zespół Old Timers i soliści. 9.30 Dedyko- wanie dzieciom - A. Krauze. 9.50 Jak ci się wiedzie, moja Han- siu - gra zesp. No Smoking. 10.60 Minut na godzinę. 11 Dyskoteka pod gruszą. 12 Ultracona reducia - 1 odc. aud. dok. J. Bilewicz. 12.25 Muz. z sal koncert. 13.20 Przebo- je z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muz. archiwum Pr. III. 15 Zo- staliśmy sobą - rep. 15.20 Śniada- nie w Ameryce nowa płyta Zesp. Supertramp. 16 Teatrzyk Zielone Oko - Prywatny detektyw słuch. wg opow. J. Lutza. 16.27 Kariera tańca - walc. 17 Zapraszamy do Trójki. 18 Kariera tańca - tan- go. 19.36 Opera tyg. 19.50 Czyste radości mojego życia - odc. pow. J. Smida. 20 Jazz piano forte. 20.40 Ziemia - aud. poet. 31 Kariera tańca - samba. 31.30 Z bliska i z daleka - B. Gimpel. 22.08 Gwia- zda siedmiu wiecz. 22.15 Gdańsk 39 - Trzy drogi rep. dok. 22.35 Z- warsz. klubów jazz. 23 Zaklecia miłości - lud. poezja rum. 23.05 Wielkie gwiazdy starego kina. 23.35 Między dniem a snem.

KIEDY Co KIEDYgoże Co goże? KIEDY

SOBOTA NIEDZIELA 25 SIERPNIA 26 SIERPNIA Ludwika Luzy Marit Zefiryny

TEATRY

Sobota Modrzejewskiej 19.15 Z biegiem lat, z biegiem dni, cz. II „Ach powietrze! Tchuu!”. Kameralny 19.15 Emigranci. Bagatela 19.30 Tango. Teatr 38 (Rynek Gł. 7) 19.30 Kto- rego nie było.

Niedziela

Modrzejewskiej 19.15 Z biegiem lat, z biegiem dni, cz. III „Co da- lekie było - blisko”. Kameralny 19.15 Emigranci. Bagatela 19.30 Tango. Teatr 38 19.30 Kto- rego nie było.

KINA

Sobota

Kijów 15.45 Szczeki-2 (USA I. 15). 18. 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15) Uciecha 15 Lek wy- sokości (USA I. 15). 18. 20.15 Du- bler (fr. I. 12). Warszawa 18 Skradziona kolekcja (pol. I. 12). 18. 20 Buffalo Bill i Indianie (USA I. 12) Wolność 15.30. 18. 20.30 Śmierć człowieka skorumpowane- go (fr. I. 18). Sztuka 15.45. 18. 20.15 Dzieło Iluzjon - Gangsterzy na weselo. Wanda 15.45 Gwieździe woj- ny (USA I. 12). 18. 20.15 Nie za- znasz spokoju (pol. I. 18). Mł. Gwardia 14.45. 17. 19.15 Mandingo (wł. I. 18). Wrzos (Zamojskiego 50) 15.45. 18. 20.15 Straceńcy (USA I. 18). Świt (os. Teatr. 10) 15. 18. 20.15 20 Wierna żona (fr. I. 18). Mała sala 15. 18. 20.15 Dzień Szakala (ang.-fr. I. 15). Światowid (os. Na Skarbie 7) 15.45. 18. 20.15 Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Pe- perra (USA I. 12). Mała sala 15. 17.15. 19.30 Zagubione dusze (wł. I. 18). Kultura (Rynek Gł. 27) 14. 15. 20 Mistrz rewolweru (USA I. 15). 18. 20.15 Wiedza (Rynek Gł. 27) - ki- no letnie 17. 19. 21 Rewolwer Py- thon 357 (fr. I. 15). Mikrow (Dzier- żynskiego 5) 15. 19. 0 jeden most za daleko (ang. I. 15). Związko- wicz (Grzeździecka 71) 14. 15. 17. 19.30 Złoty i Siedmio- gredzianie (rum. I. 12). 18. 20 San Bahilla godzina 20 (wł. I. 18). Ma- skotka (Dzierżynskiego 55) 15.30. 17.30 Dick i Jane (USA I. 15). 18. 15. 19.30 Władcy ojca (wł. I. 18). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15 Przygody Bol- ka i Lolka. 16. 18. 20 Taksówkarz (USA I. 18). Tezza (ul. Praska) 17. 18. 19. 21 Człowiek z dzikim umysłem (USA I. 15). 17. 19.15 Powrót czło- wieka zwanego Koniem (USA I. 15). Sfinks (Małkowskiego 2) 18. 18. 20 Joe Valachi (wł. I. 18).

Niedziela

Kijów 15.45 Szczeki-2. 18. 20 Mistrz kierownicy ucieka. Ucie- cha 10. 12. 16 Lek wysokości. 18. 20.15 Dubler. Warszawa 10. 12. 15. 18 Skradziona kolekcja. 18. 20 Buffalo Bill i Indianie. Wolność 10. 12. 30 15.30. 18. 20.30 Śmierć człowieka skorumpowanego. Sztu- ka 10.15. 12.30 Maly Iluzjon. 15.45. 18. 20.15 Iluzjon - Gangsterzy na weselo. Wanda 10. 12. 15. 15.45 Gwieździe wojny. 18. 20.15 Nie zaznasz spokoju. Mł. Gwardia 12 w unalno noc (USA I. 12). 14.45. 17. 19.15 Mandingo. Wrzos 11. 12. 15. 18. 20.15 Straceńcy. Świt

Wieliczce (sob. niedz. 7-19). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Złoty wiek pols. nauki, kultury i sztuki (sob. 10-16, niedz. niecz.). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyni (sob. niedz. 10-14). KMPiK, pl. Centralny: Malarstwo I. Raf- Świątkowskiej, Czytelnia; 25 lat KMPiK Nowa Huta (sob. 10-20, niedz. niecz.). Fotosalon, KDK, Rynek Gł. 27: Dziesięciu z KFA (sob. niedz. 12-19).

DYŻURY

Sobota - Niedziela Pogot. MO, tel. 97. Straż Poż. tel. 93. Pogot. Ratunk. Łazarza 14: wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy 238-38, porady stomato- logiczne w przypadkach nagłych (20-7, niedz. 14-7), ambulatorium okulistyczne (cała doba). Rynek Podgórski 2: 625-50, 657-57. Nowa Huta: 422-22. Pogot. Ratunk. w Niepotomcach: 198. Lotnisko Bal- lice 190-29. Dyżury szpitali:

Sobota

Chir. - Trynitarska 11. Chir. dzieci. - Pradnicka 35. Laryng. - Kopernika 23a. Okulist. - Witko- wicza. Urolog. - Pradnicka 35. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji.

Niedziela

Chir. - Kopernika 21. Chir. dzieci. - Prokocim. Laryng. - Kopernika 23a. Okulist. - Witko- wicza. Urolog. - Pradnicka 35. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji. Dzwonne- poradnie: internist., pediatrii, gabi- net zabiegowy (18-21), zgłosze- nia wizyt domowych (18-20), niedz. dochozdy stomatologiczne (8-14), wizyty domowe (8-13), dla Śró- dziecia: al. Pokoju 4, tel. 181-80. 183-96, dla Nowej Huty, os. Ja- ślińskiego bl. 1, tel. 856-26, dla Krowczyń, ul. Galla 24, tel. 721-35, dla Podgórze, ul. Kutrzeby 4; tel. 614-55, 650-99. Inf. Służby Zdrowia: tel. 205-11 (cała doba). Punkt In- tencjonalny 107-45 (8-15, niedz. niecz.). Inf. Toksyk., Kopernika 25 64-1. 199-99. Inf. akcji „Wp” tel. 604-20 (8-17, niedz. niecz.). Lek. Spółdzielnia Pracy - Wizyt do- mowe lekarzy chorób dzieci (codz. 15-23.30, niedz. 8-23.30), oraz lekarzy kardiologów (codz. 18-22, niedz. niecz.). tel. 295-78. 295-67. Ośrodek Inf. dla Inwalidów, ul. Mała 5, tel. 228-11 (non. 8-24, 16-18), Krak. Tow. Świad- ome Macierzyństwa, Młodz. Do- padnia Lekarska, ul. Boh. Stali- grodu 13, tel. 228-04 (sob. 8-14, niedz. niecz.). Poradnia Przed- małżeńskie i Rodzinna, pl. Wio- senny Ludów 8 (śr. piat. 18-19). Inf. o poradnictwie prawno-soc. wych.-zaw. i in. 254-74, 231-84 (8-18). Tel. Zaufania 371-37 (16-22). Miłośnicy Telef. Zaufania 215-41 (cała doba). Inf. kolei. 228-22. 222-48. Kraj. 228-23. Inf. Turyst. „Wędrowiec”, ul. Pa- wia 3, tel. 260-91, 204-71 (7-21, niedz. 8-15). Inf. Kult., KDK Ry- nek Gł. 27, pok. 144, III p. tel. 244-02 (11-18). Inf. o Hlubinach, Flo- rjańska 4, tel. 271-30, 238-90 (codz. 7-18, niedz. niecz.). Nowa Huta, os. Zgodny 7, tel. 447-31 (codz. 8-17, niedz. niecz.). Pomoc Dro- zowa PZM, ul. Kawłory 3, tel. 755-75 i 748-92 (7-22).

APTEKI

Sobota - Niedziela Dyżury nocne: Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, No- wa Huta, Centrum A bl. 3, Wa- ryńskiego 24, Długa 38.

Niedziela

Dyżury dzienne: jak wyżej.

RADIO

Sobota Program I Wiadomości: 13, 18, 20, 21.45, 23. 0.01, 1, 3, 4, 5.

15.00 Tu Jedyńka. 16.40 Transm. z Indyw. kolarskiego wyścigu o MŚ amatorów. 16.45 Tu Jedyńka. 17.25 Transm. z Indyw. kolarskie- go wyścigu o MŚ amatorów. 18.00 Transm. z Indyw. kolarskiego wyścigu o MŚ amatorów. 18.25 Uwaga - Bądź przeczorny na drodze. 18.35 Relacje ze spotkań piłk. o mistrz. I ligi. 19.15 Z katowickiego studia, ok. 19.20 Rel. ze spotkań piłk. 19.30 Uwaga - Bądź przeczorny na dro- dze. 19.40 Rel. ze spotkań piłk. 20.05 Rel. ze spotkań piłk. 20.13 Miedzynar. Fest. Pios. - Sopot 79 - Koncert finał. 22.05 d.c. transm. z Sopotu.

Program II

17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 O- dejsze - frag. pow. J. Neveżyk. 17.40 Autoportret z grymasem - rep. It 18.00 Muz. archiwum PR. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie - aud. komatanska. 19.00 Matysia- kowie. 19.30 M. Calas - soprani i P. Kriewicz solewafa fraz. z onej. 20.00 Notatnik kult. 20.15 Pianista rumuński R. Ludu gra utw. Beethovena, Schuberta i Brahmsa. 21.40 F. Rybiak - Con- certo na flaut i ork. 22.00 Radiova- riate. 23.00 Mistrz. Interortacni muz. Rawonol. 23.35 Co słychać w świecie. 27.40 Muz.

Program III

17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Przedst. kan. zespół Cano. 18.10 Polit. dla wszystkich. 18.25 Kon- cert, jakiego nie było. 19 Pisarz młex. - M. Białoszewski. 19.35 Opera tyg. 19.50 Czyste radości mojego życia - odc. pow. J. Smi- dea 20 Raw się razem z nami. 20.08 Gwiazda siedmiu wiecz. 22.15 Gdańsk 39 - Całe życie Kamiń- skich - rep. dok. 22.35 Błękitna serenada ork. G. Millera. 23 Za- plecia miłości - lud. poezja rum. 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

16.50 Na rad. antenie wasze tro- ski nasze włoski (KR). 17.05 Blue- sv Sonnigo - słuch. wg J. Bald- wina. 18.24 Pogoda (KR). 18.25 Za- nomniane kultury. 19.00 Czy znasz swoje prawo - Prawo prac. 19.15 Lek. jez. niem. 19.30 Studio Dwóch - mag. Stereo (KR). 21.25 Progr. stereo muz. powojennej (KR). 21.30 Kraj i Polonia. 22.30 Aud. z cyklu: Twórcy nauki i nowej tech. 22.50 Przeboje Prokofiewa.

Niedziela

Program I 8.20 Muz. z rad. studiów. 8.45 Re- cital grupy Vox. 9.00 Inf. soor. 9.05 Rad. Mag. Wojs 10.05 Z albu- mu pols. pios. 10.20 Gdzie jest El- zof - słuch. T. Zimeckiego. 11.00 Niedz. koncert OIRT z taśm na- deśtaných przez radio NRD. 12.45 Pols. muz. popularna. 12.58 Inf. dla kierowców. 13.00 Studio Ga- ma. 14.30 W Tejloranach. 15.00 Koncert żyweń. 16.05 Gdańsk: zo- dzina Yosovon - słuch. K. Radio- wicza. 16.50 Muz. film. J. Bellina. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Kom- trat. Sport. 18.05 Inf. dla kierow- ców. 18.07 Przeboje wozatni i 42. 19.15 Prz. muz. o sporte 20.00 Koncert żyweń. 21.05 Wrótbv z gwiazd - mag. 22.00 Z nlyt Zesp. Weather Report. 22.20 Moja aud. muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Re- wia pios. 23.45 Big Band B. Richa.

Program II

7.35 Koncert poranny. 8.00 Niedz. spotkania - progr. III-muz. 10.05 Poranek muz. z nagr. pod dyr. C. Abbado. 13.00 Wesele pana Bal- zaka - słuch. wg sztuki J. I- wskiejewicza. 14.35 Muz. lud. Ru- muni. 15.00 Trudne lata - odc. słuch. C. Chlebowski. 15.30 Nagr. rad. mies. 16.00 Koncert chopin. z nagr. S. Richtera. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Poznajemy płyty Pols. Na- grań. 18.35 Felieton publ. kraj. 18.45 P. Hindemith - Kleine Kam- mermusik op. 24 nr 2. 19.00 Red- tal S. Vertan. 19.20 Studio Mied. 20.00 Wielcy artyści estrady i ka- baretu 21.00 Wokale - strategia - obronność. 21.15 Pios. 20m. 21.30

Sobota I

12.45 Progr. dnia. 12.50 Studio Sport. 13.20 Radzimy rolnikom. 13.30 Studio Sport. 13.40 Obiektyw. 14.00 Studio Sport. 14.20 Dziennik. 14.30 Mag. lotniczy. 15.00 Studio Sport - Indyw. wyścigi amato- rów - MS w kolarstwie. 15.10 Szanujmy wspomnienia - Spot- kanie z Violinkiem. 16.05 Studio Sport - Indyw. wyścigi amato- rów - MS w kolarstwie. 16.15 Mag. motoryzacyjny. 16.45 Studio Sport - Indyw. wyścigi amato- rów - MS w kolarstwie. 17.30 „Otwarty krag” - czech. film. fab. 19.00 Dobranoc. 19.10 Sióde- mka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Wczoraj, dziś i jutro” - wł.-franc. film fab. 22.30 Dziennik. 22.45 Studio Sport - Montreal - Puchar Świata w lekkiej atletyce.

Sobota II

15.50 Program dnia. 15.55 Studio Sport. 16.45 „07 złość się” - odc. pt. „Wisioł”. film fab. TP. 17.35 Panorama folkloru. 18.05 Popołudnie wiedzy i fantazji - Radioteleka cztw. 18.45. 19.00 Czy kot zawsze soada na cztery łapy. 19.20 A. Słodowy w domowym warsztacie. 19.25 Na o- porańcu ryzyka - rep. 18.30 SAM-v przed Muzeum Techniki. 19.10 Kronika (KR). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Ja. Bedziech Smetana” - cz. I - film biogr. TV CSRS. 21.05 Malarstwo. mla- dzie, malowanie - film dok. 21.40 „Ja. Bedziech Smetana” cz. 2. 22.25 „Najwspanialszy dzień życia” - film TP - odc. pt. „Telefon”.

Niedziela I

7.00 TTR - Zajęcia wak. 7.20 TTR - Zajęcia wak. 7.40 Nowo- czesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytura dla rolników - Porad- nia. 8.20 Studio Sport - Telewi- zjnia. 8.55 Progr. dnia. 9.00 Tele- raneek - oraz kino Telaranka „De- tektivni na wakacjach” - odc. pt. „Zasadzka”. 10.30 Antena. 10.45 Ekran wspomnień - „Złoto” - pols. film fab. 12.20 Dziennik. 12.35 Rep. ze spotkań I sekr. KC PZPR tow. Edwarda Gierka z erupa i producentach rolników i prac. rolnictwa. 14.10 Klub Szeszcu Kontywentów. 15.00 Loso- wanie Dużego Lotka. 15.15 Piór- kiem i węzelem. 15.40 „Na bezdro- zach Amazonii” odc. pt. „Historia jednego szerepu”. 16.00 Telewizyj- ny koncert żyweń. 16.40 Czapajew - radz. film fab. 19.15 Studio Sport - Kolarskie MŚ - wyścig zawodowców 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Jan Krzyżośł” odc. film. TV

Niedziela II

8.55 Progr. dnia. 9.00 Teatr T - Sopot 79. 23.35 Studio Sport - Montreal - Puchar Świata w lek- kiej atletyce. 8.55 Progr. dnia. 9.00 Teatr T - „Prawo głosu”. 10.30 W kregu kultury i obyczajów - Wedrow- ki po Gruzji. 11.30 Progr. wojs. - Warszawskie skrzydła na bojowy kursie. 12.00 Studio Sport - M- skusa 80. 12.30 Dzień autorski S. Brejdyganta. 12.35 Wyspy szczy- łliwe - telew. film fab. 13. „Zakret” - fr. filmu fab. w re- 8. Brejdyganta. 13.40 Gość S. Brejdyganta - prof. J. Bossa. 13.50 Fragmenty spektakli w- lekinowych w reż. St. Brejdygan- ta: „Ucieka mi przepióreczek” wg St. Zeromskiego, oraz „M- dea”. - w reż. I z udziałem S. Brejdyganta. 14.45 Sumienie spektakl wg Dostojewskiego. So- narfusz i reżyseria: St. Brejdy- gant. 18.20 „Homer i orchidea” fragmenty spekt. T. Gajcego, reż. Wandy Laskowskiej w w- konaniu m. in. St. Brejdygant. 18.30 Gość St. Brejdyganta: Włocławkowski oraz fragm. spe- takli i zagadek It. 17.05 Gość Brejdyganta - Daniel Olbrych- tow. „Co za tymi drzwiami” 17.20. Wiodowska telew. Scen. reż. - St. Brejdygant. 17.55 G- St. Brejdygant - J. Maksymia. 18.06 Gość St. Brejdygant. St. Treuguit. 18.30 Ja, Kł- dius - rep. 2 pracy nad r- 1 fragm. filmu. 19.10 1 sierpnia fragm. wid. z placu Teatr. 19.15 w reż. St. Brejdyganta. 19. Wieczór z dziennikiem. 20.15 T- gowisk różności - rep. o war. „Pochłim targu”. 20.30 Beetho- - nasz wspólny - bezosred- transm. z Filii. w Poznaniu. 21 Studio Sport - Montreal - T- char Świata w lekkiej atletyce. UWAGA: Za zmiany w ostatniej ch- wprowadzone w programie te- rów, kin, radia i telewizji - dakeja nie bierze odpowiedzial- ności.

WYDAWCA: Krak. Wzd. Prę- we RSW „Prasa - Książka Ruch” ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady G- ciezne RSW „Prasa - Książka Ruch”. Kraków, ul. Wielopole 1. DZIENNIK Robotniczej Sp- dzialni Wydawniczej „Prasa Książka - Ruch”, ul. Wiślna 1.



Strzelecki pojedynek Kmiecik - Fait ozdoba meczu Wisły z GKS-em?

SZÓSTA seria rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy przyniesie w Krakowie spotkanie zajmującego szóste miejsce katowickiego GKS-u z 12-ą w tabeli Wisłą.

Poziom reprezentowany przez nasze pierwszoligowe zespoły nie jest zachwycający, spodziewane efekty nowych taryfikatorów za grę nie przyniosą jak na razie widzom oczekiwanych korzyści — wzrostu zaciętości, większej ilości bramek itp. Dziśszego meczu oczekujemy więc z miernym zainteresowaniem, nie spodziewając się widowiska, które by dramaturgią i wysokim poziomem mogło przyczynić o mocniejsze bicie serca.

Być może w ramach zawodów obejrzymy jednak coś ciekawego. Mam tu na myśli strzelecki pojedynek Kazimierza Kmiecika z Hubertem Faitem. Krakowianin, trzykrotny król strzelców, ma na swym koncie w tym sezonie 4 celne trafienia i goni lidera klasyfikacji strzeleckiej — Chojnackiego z Lecha, który zdobył już 5 bramek. Ale z kolejką Kmiecika goni Fait, mający trzy zdobyte gole na swym koncie. Ilości niebyleż to imponujące, ale przy ogólnej anemii strzeleckiej naszych piłkarzy, nawet trzy czy cztery zdobyte w pięciu meczach bramki pozwalają na ubieganie się o prymat w klasyfikacji strzelców. Cóż, na bezrybiu i rak ryba — mówi przysłowie.

W szóstej kolejce najciekawiej zapowiadają się mecze w Sosnowcu i we Wrocławiu. Na stadionie Ludowym Zagłębie podejmuje lidera tabeli — Lecha i w wypadku zwycięstwa ma szansę nawet na objęcie przewodnictwa ligi, natomiast w stolicy Dolnego Śląska, dobrze spisu-

W lidze MW

Garbarnia i Prokocim wależą o fotel lidera

JUTRO rozegrana zostanie trzecia kolejka spotkań IV grupy ligi międzywojewódzkiej. Kibice krakowscy obejrzą dwa mecze bowiem Garbarnia gości Stal z Sanoka, natomiast Prokocim gra na własnym boisku ze Stalą Rzeszów. Obie nasze drużyny zgromadziły dotychczas po trzy punkty i mają realne szanse objąć nawet przewodnictwo ponieważ lider — Karpaty Krosno w tym tygodniu pauzuje. Zawodników trzeciego zespołu z Krakowa — Wawelu, oczekuje wyjazdowy pojedynek w Mielcu z rezerwą pierwszoligowej Stali. Najciekawiej zapowiada się natomiast spotkanie w Tarnowie zajmujących drugą i trzecią pozycję w tabeli Białych i Sandecji. Pozostałe pary w nadchodzącej kolejce tworzą: Glinik Gorlice — Czujów Przemysł, Czarni Jasło — Unia Tarnów oraz Polna Przemysł — Wisłoka Dębica. (js)

jący się podopieczni Oresty Lenczyka grać będą z broniącym tytułu — Ruchem. Chorowanie mieli fatalną passę i trudno liczyć by we Wrocławiu zdołali uzyskać pierwsze w tym sezonie zwycięstwo. Choć kto wie — w naszej lidze doprawdy nie ma rzeczy niemożliwych.

A oto program kolejki: Wisła — GKS, Szombierki — Widzew, Zagłębie — Lech, Odra — Stal, Legia — Górnik, Śląsk — Ruch, ŁKS — Polonia i Arka — Zawisza.

W drugiej lidze rozegrana zostanie 4 seria gier. Hutnik podejmuje święnicką Avię. Obydwie zespoły są w identycznej sytuacji: żaden nie zdobył jeszcze ani jednego punktu w rozgrywkach, świadcząc o tym tyle lepszy, że strzelili rywalom trzy bramki, podczas gdy konio bramkowych zdobyłcy hutników jest całkowicie czyste. Trzy kolejne próby podopiecznych A. Brożniaka były niepowodzone, czekamy wraz z kibicami Hutnika na pierwsze zwycięstwo drużyny i przełamanie fatalnej passy.

Dokąd pójdziemy?

Dziś	
Godz. 17.00	Boisko Wisły: Wisła — GKS Katowice (I liga)
Godz. 17.00	Korty Nadwiślanu: Międzynarodowe mistrzostwa ZS Start STRZELECTWO
Godz. 9.00	Strzelnica Wawelu: Centralne zawody LOK PIŁKA REZNA
Godz. 17.00	Boisko Krakusa: MKS Krakus — Bratysława (mecz towarzyski juniorek)

Jutro

Godz. 16.30	Boisko Hutnika: Hutnik — Avis Świdnik (II liga)
Godz. 11.00	Boisko Kowony: Korona — Stal Sanok (liga międzywojewódzka)
Godz. 17.00	Boisko Prokocimia: Prokocim — Stal Rzeszów (liga międzywojewódzka)
Godz. 9.00	Korty Nadwiślanu: Mistrzostwa Startu STRZELECTWO
Godz. 9.00	Strzelnica Wawelu: Centralne zawody LOK PIŁKA REZNA
Godz. 11.00	Boisko Cracovii: Reprezentacja Krakowa — Bratysława (mecz juniorek)

Cracovia pojechała do Jastrzębia na mecz z tamtejszym Górnikiem. Gospodarze są niżej od krakowian w tabeli, ale będą grać na własnym boisku więc należy liczyć się z ich zwycięstwem. Przypominam, iż przed tygodniem Hutnik został w Jastrzębiu rozgromiony 3:0. (jl)

NA KRAKOWSKICH BOISKACH PIŁKARSKICH

WE CZWARTEK piłkarze krakowskiej klasy wojewódzkiej rozegrali kolejną serię gier. Nadal znakomicie spisuje się Skawinka (niedawny trzecioligowiec), chociaż w czwartkowym meczu była bardzo bliska porażki.

Jeszcze na 30 min. przed końcowym gwizdkiem Kabel — gospodarz spotkania prowadził 3:0. Potem jednak, na skutek kontuzji bramkarza krakowian, trener Brzostkwinia musiał dokonać jego zmiany. Skawinka natychmiast to wykorzystała, bez przerwy atakowała i wywalczyła zwycięstwo. W ciągu niespełna 28 minut zawodnicy tej drużyny w trzy umieścili piłkę w siatce gospodarzy i rezultatem 3:4 zakończyło się to spotkanie. Gole dla Kabla uzyskali: Kisiel, Żurek i Zgłobik, dla Skawinki Nowak — 3 i Kowalik. Trzeci mecz pod rząd wygrała również rezerwa Wisły. W ostatnim spotkaniu podopieczni trenera Chemicza wysoko pokonali Zwierzynieckiego na jego boisku 4:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Pietruszka, Suder, Cencikiewicz, Plewniak. Niespodzianką był również remis w Dobzycach Raby, która dotychczas nie wygrała jeszcze meczu, z doskonale spisującą się Gością Sułkowiec 2:2 (1:1). Zdobycami bramek dla gospodarzy byli



Polacy na stadionach świata

NADCHODZĄCY weekend będzie ogromnie interesujący dla naszych kibiców, w wielu bowiem punktach świata rozgrywane będą ciekawe zawody z udziałem polskich reprezentantów. Najwyższe rangą są bez wątpienia kolarskie mistrzostwa świata rozgrywane w Holandii, jako że sport to u nas bardzo popularny i w przeszłości przynoszący sporo sukcesów.

Nie tylko zresztą w dawnych latach bo i teraz, w holenderskiej imprezie polscy kolarze zdobyli

już jeden medal — srebrny w wyścigu drużynowym na dystansie 100 km. Z tym większym zaciekawieniem obserwować będziemy walkę polskiej szóstki — Jankiewicza, Krawczyka, Pożaka, Sujki, Szczepkowskiego i Szurkowskiego z koalicją zagranicznych rywali. Polscy zawodnicy i ich opiekunowie są dobrej myśli, z wielkimi nadziejami oczekują wyścigu także kibice.

Dobre wieści docierają z San Diego w Kalifornii, gdzie toczą swe walki zapasnicy uczestniczący w mistrzostwach świata. Świetne recenzje otrzymuje Andrzej Supron, startujący w wadze do 68 kg nasz reprezentant stylu klasycznego. Gromi on rywala po rywalu, m. in. zdecydowanie zwyciężył świetnego Rosjanina — Aljewa, podobnie rozprawił się z Rumunem — Rusu i Węgrem — Gaala. Świetne walki przyniosły mu złoty medal.

Miłośników „królowej sportu” najbardziej interesuje rozpoczęjący się dzisiaj w Montrealu lekkoatletyczny Puchar Świata. To już drugie tego typu zawody, urządzone w dwa lata po inauguracyjnych, które spotkały się z wielkim zainteresowaniem i uznaniem. W Pucharze startują po trzy najsilniejsze lekkoatletyczne reprezentacje krajowe (w obydwóch przypadkach — NRD, ZSRR i USA) oraz reprezentacje kontynentów złożone z najlepszych zawodniczek i zawodników: Ameryki, Europy, Azji, Afryki i Oceanii. Polska jest dość licznie reprezentowana w ekipie naszego kontynentu. Z pań zobaczymy na starcie Grażynę Rabsztyńską, faworytkę biegu na 100 m ppł i Irenę Szewińską występującą na dystansie 400 m,

a z panów — Mariana Weronina, który pobiegnie na 100 i 200 m oraz w sztafecie 4x100 m wraz z Duneckim, Licznemskim i Brunnerem, dalej Ryszarda Podlasa w sztafecie 4x400 m, Jana Pustego na 110 m ppł, Jacka Wszolę w skoku wzwyż i Grzegorza Cybulskiego w skoku w dal.

Kończymy przegląd atrakcji sportowego weekendu przypomnieniem, że w Japonii rozpoczynają się zawody piłkarskie juniorów, turniej Coca-Cola (sponsora imprezy), będące nieoficjalnymi mistrzostwami świata. Wśród 16 zespołów jest tam także polska drużyna startująca w grupie z Indonezją, Jugosławią i Argentyną. Dwa pierwsze zespoły z grupy eliminacyjnej awansują dalej. Czy podopieczni H. Apostela zdolają wywalczyć prawo dalszych gier? Trudno się tego spodziewać, rywale a szczególnie Argentyna i Jugosławia są bardzo mocni. Dość wspomnieć, że argentyńska ekipę prowadzi Cesar Luis Menotti i ma w swym teamie m. in. sławnego Diego Maradone — asa aututowego pierwszej reprezentacji, oraz że Jugosławia to aktualny triumfator turnieju juniorek UEFA.

W oczekiwaniu na wieści ze stadionów świata zapraszam Czytelników na nasze rekreacyjne imprezy „Bieg po zdrowie”, lub „Nie siedź w domu, idź na wycieczkę”. Pogoda piękna, warto się trochę poruszać. (lang)

Totek

MAŁY LOTEK płaci: I losowanie — piątki — 135.719 zł, czwórki 1.020 zł, trójki — 56 zł, II losowanie — piątki — 121.288 zł, czwórki 1.196 zł, trójki — 88 zł. — EXPRESS LOTEK płaci: piątki — 810.418 zł, czwórki — 1.605 zł, trójki — 65 zł.

TABELA

1. Skawinka	3	6	12-3
2. Wisła II	3	6	11-4
3. Gościabia	3	5	6-2
4. Cracovia II	3	5	4-1
5. Hutnik II	2	4	5-0
6. Garbarnia II	3	3	3-2
7. Pradniczanka	3	3	3-3
8. Siomniczanka	3	3	1-2
9. Grębalowianka	3	2	4-6
10. Czarni	3	2	2-5
11. Zwierzyniecki	3	2	4-9
12. Raba	3	1	4-6
13. Borek	3	1	3-5
14. Kabel	3	1	4-7
15. Czarnochowice	2	1	1-5
16. Clepardia	3	1	1-8

Na strzelniczy

WCZORAJ na strzelniczy Wawelu rozpoczęły się centralne zawody strzeleckie LOK. Na otwarcie imprezy przybyli m. in.: prezes ZW LOK, członek Egzekutywy KK PZPR Stanisław Gaciarz, wiceprezydent Krakowa Jan Nowak i przedstawiciel ZG LOK płk Kazimierz Konarski. W pierwszym dniu rozegrano kilka konkurencji. W pistolecie dowolnym juniorów zwyciężył Andrzej Jarecki (Szczecin) — 516 pkt, drużynowo Katowice przed Szczecinem, w tej samej konkurencji wśród seniorów wygrał Janusz Kozik (Katowice) — 539 pkt, drużynowo triumfował Plock przed Katowicami. Psk 30+30 seniorek przyniósł sukces Iwona Kierskiej (Szczecin) — 562 pkt, drużyna Szczecina zwyciężyła zespołowo.

SAN DIEGO. Podczas zapasniczych mistrzostw świata złoty medal w wadze 68 kg zdobył Andrzej Supron. Pozostali Polacy uplasowali się: Piotr Michalik (57 kg) na 5 pozycji, Jan Dolgowicz (82 kg) na 6 miejscu, Roman Biera (100 kg) na 5 pozycji.

LINZ. Podczas mistrzostw świata w strzelaniu do sylwetki biegnącego dzika tytuł mistrzowski zdobył Tibor Bodnar (Węgry).

ZE ŚWIATA

MELBOURNE. Do dalszych walk podczas szermierczych mistrzostw świata zakwalifikowali się w turnieju szpadowym Leszek Swornowski i Andrzej Lis.

BUENOS AIRES. Po remisie w ostatnim meczu eliminacyjnym z Brazylią 2:2 piłkarze Argentyny odpadli z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Ameryki Południowej.

S. Coe - gwiazda czy meteor?

TFZY fantastyczne rekordy świata (w biegach na 800 i 1500 m oraz na 1 milę) spowodowały, że o ich autorze, 22-letnim Angliku SEBASTIANIE COE mówi cały sportowy świat. Trudno jednak już dzisiaj powiedzieć, czy lekkoatletyka ma nowego „króla”. Historia zna wiele przypadków rekordzistów, którzy nie potwierdzali swoich ogromnych możliwości w poważnych startach podczas Igrzysk Olimpijskich czy mistrzostw świata.

Wśród lekkoatletów byli to m. in. biegacze: Australijczyk Ron Clark i Amerykanin Jim Ryun. Podobnie jak Coe wielkie wyniki osiągnęli na mityngach, niejednokrotnie wyprzedzających dla nich. Niewykluczone, że Anglik zerwie z tą tradycją i będzie zdobywał również medale olimpijskie i MŚ. Sam twierdzi, iż jest biegaczem „taktycznym” i walkę rozstrzyga na finiszowych metrach. Potwierdzenie jego słów stanowił na pewno bieg na 800 m w finale Pucharu Europy w Turynie, gdzie zwyciężył, uzyskując „zaledwie” 1.47,3 min.

Skąd więc wzięły się rekordy? Na wszelkiego rodzaju zawodach nie punktowanych, czolwili zawodnicy atakujący rekordy korzystając z pomocy tzw. zajęcy, czyli biegaczy, którzy na początku dyktują bardzo ostre tempo i po przebiegnięciu określonego dystansu schodzą z biegni. Nie inaczej było w czasie biegów Anglika. Np. w Zurychu 15.08. br., kiedy ustanowił rekord na 1500 m (3:32,02 min.) na pierwszych 400 m zmierzono mu czas 54,26 sek. (dla porównania Tanzeńczyk Bayi w 1974 r. — 54,5, a Ryun w 1967 r. — 56,6) i te sekundy zdecydowały właśnie o poprawieniu wyniku Bayi.

Ale trudno odmówić biegaczowi z Sheffield ogromnego talentu. Na średnich dystansach rekordów nie pobija się na co dzień. Poprzednicy Coe dość długo przewodził najlepszym w historii (Kubańczyk Juantorena na 500 m od 1977 roku, Bayi na 1500 m od 1974, a Nowozelandczyk Walker na 1 milę od 1975). W bieżącym sezonie wyniki Coe znacznie przewyższają osiągnięcia najgroźniejszych rywali. Na 800 m plasują się za nim (1:42,33 min.) Maina (Kenia) 1:44,24, Wuehbeck (RFN) 1:44,65 i Robinson (USA) 1:44,7, a na 1500 m jego rodak Overt — 3:34,5, Nyalmbui (Tanzania) 3:35,8, Gonzales (Francja) 3:36,2. Warto podkreślić, że sukcesy sportowe nie przeszkodziły Sebastianowi Coe ukończyć w tym roku wyższych studiów (jest absolwentem ekonomii Loughborough University of Technology).

Jego rezygnacja ze startu w Pucharze Świata sprawiła zewód organizatorom, bowiem bieg na 800 m w którym weźmie udział Kenijczyk Maina, miał być ozdobą światowego zjazdu lekkoatletycznego. (js)

Widząc wyraz twarzy starego kolegi Jobert przewał. Nie dopuszczając jednak Delalande'a do głosu wyjął:

— W środowisku przestępczym dla nikogo nie jest tajemnicą, że morderca jest Sincey. Musiał go sprzątnąć po zakończeniu skoku...

— Dlaczego?

— Co do tego, zdania są podzielone. Dla niektórych André Torrens gdy sobie podpił, stawał się niebezpiecznym gaduła. I w tym tkwiłby powód jego śmierci. Dla innych, Sincey sprzątnął go, aby nie dzielić się forsą z rozprutego przedtem sejjm... Ja bym opowiadał się na tego drugim powodem.

— Dlaczego?

— Przez wyzisko „Sęp” wywodzi się z tego okresu. Przez długi czas ferajna stroniła od niego... Na krótko przed swoim aresztowaniem działał w pojedynkę, z wyjątkiem dwóch — trzech przypadków.

Delalande przytaknął ruchem głowy. Żadna z tych dwóch informacji Joberta nie miała większego znaczenia. A co gorsza wszystko komplikowały. Samotnik. Zwierzyna najbardziej trudna do złowienia. Wobec przestępców działających w pojedynkę policjanci bywali często bezradni.

— Sytuacja nie jest zbyt pocieszająca.

Jobert wiedział o tym i to go gnębiło.

— Zwróciłem się do Benguiniego z Kryminalnej o dostarczenie mi bieżących informacji o wszystkich przypadkach morderstw, dokonanych na rzeźmieszkach w okolicy Paryża.

— Sądziś, że znów mogłoby sprzątnąć któregoś ze swich współników?

— Nigdy nic nie wiadomo... Ponieważ chcę dobrać się do jego skóry, niczego nie mogę pominąć.

Delalande cicho się zaśmiał. Z ironią spojrział na Joberta i zażartował:

— Nie na próżno nazywają ciebie „Kleszczem”.

Jacques Risser
„S&P”
Plum. Jadwiga Zietowska
(c) Librairie Plon, 1974

Ustawiasz samochód wzdłuż chodnika przy zbiegu ulic Dijan i Bercy, Bruno Sincey czatował na wyjście kasjerów hurtowni win. Według wskazówek, dostarczonych mu przez koleśka z Centralnego Więzienia, facci powinni targać 300—340 tysięcy franków.

Regularnie każdego popołudnia o godzinie 17, kasjer w towarzystwie kolegi-konwojenta powinien zanosić pieniądze do jednego z pobliskich banków. Ale do którego? Tego nie był w stanie powiedzieć mu informator skoku. Gliny przyrząknęły koleśka, za wiązanie do jubilera, na kilka miesięcy przed przygotowaniem napadu.

Oczy Sinceya, ukryte za ciemnymi szklami okularów, zabłysły.

Dwaj mężczyźni, którzy właśnie nadchodzili, odpowiedzi ryposipowii podanemu przez jego kumpła w wzięniu.

Jeden z nich, niski, tegi, niósł dwie duże torby skórzane. Drugi młodszy, o atletycznej budowie, trzymał stale prawą rękę w kieszeni swojej marynarki.

Dwaj mężczyźni nie przeczuwając, że są obserwowani, wsiadli bez pośpiechu do Citroena 2 CV. Na ustach Sinceya pojawił się okrutny uśmiešek. Zapuścił motor i czekał za startem, aż samochód konwojentów ruszy z miejsca. Gangster zrecnie włączył się w ruch na jezdni. Za samochodem, który śledził, przepuścił przed siebie dwa inne woz

Konwojenci jechali do banku ulicą Bercy, a następnie bulwarem Reuilly. W czasie całego przejazdu Sincey na próżno szukał jakiegoś małego ruchliwego zakątką, odpowiedniego dla dokonania napadu. Okazało się to niemożliwe.

Konwojenci nie mogli marzyć o lepszym zabezpieczeniu niż to, które zapewnił im ogromny ruch na trasie przejazdu...

Sincey gwałtownym ruchem kierownicy skręcił ku chodnikowi. Bacznie przyglądał się jak kasjer i jego konwojent wysiadają. W tym miejscu również napad wydał się praktycznie niemożliwy. Właśnie przed wejściem do banku umundurowany policjant regulował ruchem. Nie ocagając się gangster ruszył z miejsca. Jak na pierwszy raz zaobserwował dość dużo. Od razu zrozumiał, że do przeprowadzenia akcji potrzebni mu byli dwaj współnicy.

Minęły dwa tygodnie. Regularnie w każdy piątek gangster czatował na swoje ofiary. Jak przypuszczał, za każdym razem kasjer i konwojent odbywali tę samą drogę.

Pewnej soboty ubrany z krzykliwą elegancją poszedł rozejrzeć się po lokalach tanecznych na przedmieściu. Przy odrobinie szczęścia mógłby znaleźć dwóch młodych złodziejek gotowych na wszystko. Długo się nad tym zastanawiał. Mogł szybko zwerbować dwóch bandziorów wyspecjalizowanych w napadach z bronią w rękę, ale to nie odpowiadało zakończeniu, jakie planował. Do tego nadawałoby się dwóch młodych opryszków, którzy by zupełnie go nie znali.

Tanczuda „Rumba” w pobliżu Porte de Versailles była czwartą, którą odwiedził. W zadymionej sali, gdzie dzięki lustrum ilość tańczących par wydawała się być większa, Sincey, oparty o kontuar obok parkietu tanecznego, opróżniał swoją szklaneeczkę Cutty-Sark.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(js)